Cena 20 gr.

Rok I. Warszawa, Poniedziałek 22 kwietnia 1929 r. Nr. 70.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-112

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

ROZBROJENIE

W Genewie odbywa się obecnie konferencja rozbrojeniowa, która ma przygotować ogólną, wielką konferencję rozbrojeniową. Pierwsze skrzypce grają tam inicjatorowie tego zjazdu, Niemcy i z pomocą Litwinowa starają się przeforsować wnioski, mające za istotny cel zamydlenie oczu świata rzekomemi dążnościami pacyfistycznemi oraz zmniejszenie armji państw sprzymierzonych.

Prasa zagraniczna naogół niewiele zajmuje się tą konferencją rozbrojeniową. Z przyczyn całkiem jasnych: przecież konferencja ta jest dopiero, czy ma być przegrywką do konferencji, która powzięłaby uchwały obowiązujące państwa a więc mogła doprowadzić do jakiego pozytywnego rezultatu i zapoczątkować rozbrojenie.

A takich uchwał, dotyczących rozbrojenia na lądzie nie można spodziewać się dopóty, dopóki nie nastąpi tak trudne do osiągnięcia porozumienie w sprawie zbrojeń morskich między Anglją a Stanami Zjednoczonemi i dopóki nie wejdzie w życie konwencja arbitrażowa, czego doprawdy nie można spodziewać się tak szybko.

Wreszcie nikt w gruncie rzeczy nie oczekuje jakiegokolwiek rezultatu z tej konferencji przygotowawczej. Cała ta sprawa zatem, inscenizowana nad Lemanem tak wspaniale, przy udziale aż dwudziestu ośmiu delegacyj, zapadnie się w tajemnicze mroki dalszej przyszłości.

W istocie jest to monstrualna komedja dyplomatyczna, która może zaprawdę przyczynić się w wielkiej mierze do odstręczenia ogółu od i tak już srodze krytykowanych „starych metod“ dyplomacji — komedja egoizmem i cynizmem podszyta, mająca na celu miasto rzetelnego przeprowadzenia pewnego zmniejszenia armij i zbrojeń, li tylko uzyskanie przewagi militarnej nad sąsiadami i rywalami.

Konferencja ta robi wrażenie wręcz cynicznej farsy, jeśli czytamy, że hr. Bernstorff żąda w imieniu Niemiec jawności zbrojeń. Wprawdzie wniosek taki zasługiwałby niewątpliwie na uwzględnienie, lecz jedynie i wyłącznie skutkiem wręcz artystycznego zatajenia zbrojeń przez wnioskodawcze Niemcy. Ich taktyka dziesięcioletnia może jedynie posłużyć do uzasadnienia tego dezyderatu. Bo, podczas gdy siły zbrojne innych państw z obrad budżetowych w parlamentach i z innych źródeł były fachowcom dobrze znane, Niemcy, rzekomo rozbrajając się, wysilały swój wypróbowany dowcip na to, by to „rozbrojenie“ swe zamienić w absurd. Historję ich rozbrajania się zdemaskowali jenerałowie z nieistniejącej już Międzynarodowej Komisji Rozbrojeniowej, a mianowicie przewodniczący tej Komisji jen. Nollet i jenerał angielski Morgan — o czem pomówimy wkrótce obszerniej — i okazało się czarne na białem, że dalekie od rozbrojenia się Niemcy przygotowują się do wojny odwetowej, zbrojenia swe ukrywając pod płaszczykiem kredytów pozornie z armją nie mających nic wspólnego.

I akurat te Niemcy, usiłujące wywieść w pole mocarstwa maskaradą rozbrojeniową, występują uroczyście na forum Ligi Narodów z wnioskiem o ujawnienie wszelkich zbrojeń.

Zanim akcję niemiecką w sprawie rozbrojenia świat będzie mógł brać za dobrą monetę, trzeba przedewszystkiem, aby Niemcy przekonały go, iż rozbroiły się moralnie i zaniechały mrzonek wojowniczych. Tymczasem ma się wręcz przeciwnie; utwierdzają one nas nieustannie, że duch wojny panuje nad zbiorową umysłowością znacznej większości Niemców i hasło: es kommt der Tag! (Nadejdzie dzień odwetu!) dopinguje ich do niezmordowanych przygotowań wojennych.

Dopóki to się nie zmieni radykalnie w Niemczech, jak pragnąłby prof. Foerster, ostracyzmem a nawet w gruncie rzeczy banicją przez Germanję pokonany pacyfista, dopóki wszystkie mocarstwa nie zatrzymają się na drodze zbrojeń, wszelkie konferencje rozbrojeniowe nie mniej jak pakty bezpieczeństwa przyjmować trzeba z najwyższym sceptycyzmem.

Słusznie przestrzega przed niebezpiecznemi złudzeniami realny i wielki mąż stanu: Mussolini. Po podpisaniu bezkrwistego paktu Kellogga zwrócił się on do swych rodaków z takiem doniosłem upomnieniem:

„Pakt Kelloga jest... wzniosły — mówił z odcieniem pobłażliwej ironji.—Podpisałbym każdy inny. Atoli po nad takiemi paktami (i dodajmy „konferencjami rozbrojeniowemi“) i obok nich istnieje — rzeczywistość, której nie wolno ignorować, póki nie mamy popełnić zbrodni przeciwko narodowi. Rzeczywistością zaś jest, że cały świat jest uzbrojony. Nie należy mieć złudzeń co do stanu politycznego w Europie...“

Turnieje takich dyplomatów jak hr. Bernstorff i Litwinow nie pozwalają wcale rościć nadziei, by Liga Narodów zdołała przeobrażać tę „rzeczywistość“, przez Mussoliniego podkreśloną, którrej nie powinien spuszczać z oka nikt, a szczególnie na sztych wystawiona Polska.

M. Wierzbiński.

KOMISJA ROZBROJENIOWA

SPRAWA WOJNY CHEMICZNEJ.

GENEWA. (PAT). — Szwajc. ag. tel. — Komisja przygotowawcza Konferencji Rozbrojeniowej odroczyła dalsze obrady nad wnioskiem hr. Bernsdorffa, dotyczącem ujawniania zbrojeń,—do następnego posiedzenia i rozpoczęła dyskusję nad postanowieniami w sprawie zakazu prowadzenia wojny chemicznej i bakterjologicznej. Delegacje belgijska, polska, czechosłowacka, jugosłowiańska i rumuńska złożyły już na poprzedniej sesji odpowiednie projekty w tej sprawie; projekty te były przedmiotem obrad. Będą one prowadzone w dalszym ciągu w poniedziałek.

PROTEST P. LITWINOWA.

GENEWA. (PAT). — Szwajc. ag. tel. — Litwinow wręczył w dniu 20-ym Komisji Przygotowawczej Konferencji Rozbrojeniowej pisemny protest przeciwko niedostatecznemu omówieniu przez Komisję sowieckiego projektu, dotyczącego proporcjonalnego zmniejszenia zbrojeń. Litwinow zaznacza wszakże, że sowiecka delegacja będzie jednak brała udział w dalszych pracach komisji, ażeby móc nieustannie interwenjować na rzecz realizacji dążeń rozbrojeniowych.

PO KONFERENCJI RZECZOZNAWCÓW

PARYŻ. (PAT). — Dzienniki omawiają nadal szeroko negatywne rezultaty konferencji rzeczoznawców. „Le Journal“ pisze, iż trzeba dokonać radykalnej zmiany w umysłach, które dążą uparcie do rewizji Traktatu Wersalskiego i zmiany istniejących granic. „Le Figaro“ stwierdza, że już czas, aby sojusznicy zaczęli traktować z większym realizmem ich polityką zabezpieczenia pokoju, trzymając się ściśle Traktatu Wersalskiego. „Le Matin“ zauważa, iż panika na giełdzie berlińskiej powinna wykazać Rzeszy, iż należy postępować z większą ostrożnością, niż to czyni Schacht.

WYBORY W DANJI

KOPENHAGA, (PAT). W środę, dnia 24 b. m. odbędą się w Danji wybory do parlamentu; jedynie na wyspach Faroe wybory wyznaczono na 29 maja.

Obecny Folketing wybrany został w dniu 2 grudnia 1926. W wyborach tych komuniści uzyskali 5678 głosów i ani jednego mandatu. Konserwatyści 275.793 głosy i 30 mandatów, radykałowie 151.436 głosów i 16 mandatów, partja szlezwicka (Niemcy Południowej Jutlandji) — 10422 głosy i jeden mandat, socjaliści 498.125 głosów i 53 mandaty oraz lewica 380.737 głosów i 47 mandatów.

Folketing wybrany został na lat 4, wobec czego następne wybory winny byłyby się odbyć dopiero w grudniu 1930 r. Ponieważ jednak rokowania w sprawie obrony państwa, prowadzone od pewnego czasu pomiędzy konserwatystami i rządem lewicowym, który jedynie przy pomocy konserwatystów posiadał większość w parlamencie, nie doprowadziły do pomyślnego wyniku, konserwatyści postanowili w dniu 21 marca nie głosować za budżetem, który wskutek tego odrzucony został głosami socjalistów przeciwko głosom partji rządowej. Radykałowie podobnie, jak i konserwatyści, powstrzymywali się od głosowania.

W tej sytuacji prezes Rady Ministrów Madsen - Mygdal otrzymał od króla upoważnienie do rozwiązania parlamentu z dniem 23 kwietnia r. b. i rozpisania nowych wyborów na dzień 24 kwietnia. W wyborach, których wynik będzie wiadomy dopiero 25 kwietnia, wybranych będzie 148 posłów. Wyspy Faroe, które wybierają 1-go posła, reprezentowane są obecnie przez jednego członka partji rządowej.

DZIEN POLITYCZNY

MIANOWANIE PŁK. PIERACKIEGO.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał w dniu wczorajszym dekret treści następującej:

— Do Pana Bronisława Pierackiego, pułkownika dypl. II-go Zastępcy Szefa Sztabu Głównego w Warszawie.

Mianuję Pana Podsekretarza Stanu w Min. Spr. Wewn., w 3-im stopniu służbowym. Prezydent Rzeczypospolitej (—) Ignacy Mościcki. Prezes Rady Ministrów (—) K. Świtalski.

Warszawa, dnia 19 kwietnia 1929 r.

POLSKO - LITEWSKA UMOWA HANDLOWA.

W piątek odbyło się w Kownie posiedzenie litewskiej Rady Ministrów, na której przedyskutowano odpowiedź Rządu Polskiego, doręczoną p. Waldemarasowi przez p. Szumlakowskiego na propozycję Rządu litewskiego w sprawie umowy handlowej między Litwą a Polską. Litewska Rada Ministrów ustaliła stanowisko Litwy w tej sprawie. Stanowisko to miało być w sobotę zakomunikowane p. Szumlakowskiemu przez Premjera Waldemarasa. P. Szumlakowski opuścić ma Kowno w niedzielę, dnia 21 kwietnia i oczekiwany jest w poniedziałek w Warszawie.

W MIN. SKARBU.

W związku z zapowiedzianą nominacją Dyrektora Departamentu Ogólnego Min. Skarbu Podsekretarzem Stanu, najważniejszym kandydatem na stanowisko jest p. Około - Kułak, który obecnie kieruje wydziałem administracyjnym w Departamencie Ogólnym Ministertswa Skarbu do dnia 1 czerwca r. b.

SEKRETARJAT PREZESA R. M.

Funkcje sekretarzy nowego Premjera dr. Kazimierza Świtalskiego pełnią: major Dąbrowski oraz pp.: Zagorowski i Bociański.

P. MINISTER SPRAWIEDLIWOSCI.

P. Minister Sprawiedliwości Stanisław Car przyjął w dniu 20 b. m. p. Henryka Konica, prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej, oraz p. Bolesława Bielawskiego, wiceprezesa Naczelnej Rady Adwokackiej, którzy przybyli do p. Ministra w związku z ukonstytuowaniem się po nowych wyborach Naczelnej Rady Adwokackiej.

KONFERENCJA O CZASIE PRACY.

Polskie związki umysłowe pracowników umysłowych zaproszone zostały na Międzynarodową Konferencję o czasie pracy. Konferencja ta odbędzie się w Genewie w d. 31 maja. Polskie organizacje pracowników umysłowych wysyłają na nią specjalną delegację.

BANKNOTY ST. ZJEDN. A. P.

Donoszą z New Jorku, że zmniejszenie formatu banknotów Stanów Zjednoczonych nie pociąga za sobą konieczności wymiany Dotychczasowe banknoty zachowują zawsze swą pełną wartość.

NOWY TYP CZEKÓW P. K. O.

W początku m maja odbyć się ma specjalna konferencja dyrektorów P. K. 0. z Warszawy, Katowic i Krakowa dla ustalenia typu nowych czeków Pocztowej Kasy Oszczędności Czeki te wprowadzone mają być w obieg w m. czerwcu r. b.

ZMIANY W PREZYDJUM RADY MINISTRÓW

Dowiadujemy się, że na stanowisko szefa gabinetu p. Prezesa Rady Ministrów upatrzony jest p. Tadeusz Święcicki, korespondent P. A. T. w Berlinie, który wczoraj przybył do Warszawy.

EMERYTURA B. M. CZECHOWICZA

W związku ze sprawą wymiaru uposażenia emerytalnego dla b. Ministra Czechowicza, Ajencja Press informuje się, iż ustawa emerytalna z dn. 19 grudnia 1923 r. zawiera w art. 2 zapowiedź, iż zaopatrzenie emerytalne Ministrów ureguluje osobna ustawa, która jednak dotychczas nie została uchwalona. Wobec tego pobory ustępującego Ministra reguluje uchwała Rady Ministrów z dnia 27 listopada r. 1922, uzupełniona uchwałą z 24 grudnia 1924 roku.

W myśl tej uchwały ustępujący Minister ma prawo do pobierania jeszcze przez trzy miesiące po swem ustąpieniu pełnego uposażenia ostatnich poborów. O ile jednak ustępujący Minister bezpośrednio przed powołaniem go na urząd Ministra pozostawał na stanowisku w służbie państwowej z prawem do zaopatrzenia emerytalnego, to wówczas wymierza mu się uposażenie emerytalne według poborów przywiązanych do stanowiska, na którem pozostawał przed powołaniem do na urząd Ministra.

P. Minister Czechowicz zajmował poprzednio stanowisko Podsekretarza Stanu, to też zgodnie z ustawą przyznano mu uposażenie emerytalne w trzecim stopniu służbowym. O ile Najwyższy Trybunał Administracyjny uzna w swem ewentualnem orzeczeniu, iż w danym wypadku należy przyznać uposażenie emerytalne w drugim stopniu służbowym, to natychmiast wymiar uposażenia ulegnie odpowiedniej zmianie.

P. MARSZAŁEK SEJMU

P. Marszałek Sejmu Daszyński zaniemógł przedwczoraj i z polecenia lekarzy nie opuszcza mieszkania.

Z MIN. SPR. WEWN.

Według pogłosek z kół dobrze poinformowanych nowomianowany podsekretarz stanu w Min. Spr. Wewn. pułk. Pieracki ma przeprowadzić szereg zmian na wyższych stanowiskach administracyjnych.

KRYZYS W PRZEMYŚLE ŁÓDZKIM

Przed kilkoma dniami obiegła prasę wiadomość o masowych redukcjach pracy w przemyśle włókienniczym i wymówieniach robotnikom. W związku z tem z kół przemysłowych komunikują nam, że wymówienie nastąpiło przed dwoma tygodniami i objęło około 40 proc. ogółu robotników (przeszło 30 tys. osób). — Powodem wymówienia jest konieczność zredukowania pracy w przemyśle do 2 lub 3 dni w tygodniu zamiast dotychczas przepracowanych 5 do 6. Termin w przeważnej ilości wymówień upłynął w sobotę (20 b. m.). Od poniedziałku robotnicy ci będą angażowani na nowo, ale już nowe umowy opiewać będą tylko na pracę w ciągu 2 dni w tygodniu w zakładach mniejszych i 3 dni w składach większych. Cały szereg małych zakładów przemysłowych ma zamiar warsztaty swoje od poniedziałku zupełnie unieruchomić.

Redukcja ilości dni pracy w przemyśle włókienniczym spowodowana jest niezwykle ciężkim przebiegiem kryzysu ekonomicznego, który w ciągu ostatnich tygodni przejawia się w całkowitym braku zbytu zarówno na rynku wewnętrznym, jak i w znacznie zmniejszonych możliwościach eksportowych.

W związku z tą akcją fabrykantów odbyło się posiedzenie zarządu głównego związku klasowego włókniarzy (P.P.S.). Referent oświadczył, że wymówienie objęło 70 proc. fabryk, lecz w danej chwili nie można podejmować jakichkolwiek zdecydowanych kroków, gdyż nie wiadomo co zamierzają uczynić przemysłowcy po upływie terminu wypowiedzenia pracy. Po ożywionej dyskusji uchwalono rezolucję stwierdzającą, iż kryzys w przemyśle przybiera rozmiary, które muszą zaniepokoić opinję społeczną, a w szczególności organizacje zawodowe, domagające się od Rządu podjęcia energicznej i planowej akcji w celu walki ze zbliżającem się przesileniem gospodarczem.

W środę 24 b. m., odbędzie się w tej sprawie zebranie delegatów fabrycznych, na którem zapadną odpowiednie do nowej sytuacji uchwały.

WALNE ZGROM. DZIENNIKARZY.

W niedzielę, dnia 5-go maja r. b. odbędzie się w lokalu Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych w gmachu sejmowym w pierwszym terminie o godz. 10 min. 30 przed południem, w drugim zaś o godz. 11-ej (bez względu na ilość obecnych), doroczne Walne Zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich.

Na porządku dziennym oprócz spraw organizacyjnych oraz wyborów do władz Syndykatu, znajdują się m. in. wnioski zarządu w sprawie zmiany statutu.

Szczegółowy porządek dzienny ogłoszony zostanie w dniach najbliższych.

DEKORACJA KOLEJARZY.

Dnia 21 kwietnia r. b. o godz. 20-ej P. Prezydent Rzplitej dokona na Zamku dekoracji Krzyżem Zasługi 340 pracowników Polskich Kolei Państwowych, w tem 25 złotym Krzyżem Zasługi, 104 Srebrnym Krzyżem Zasługi i 211 bronzowym Krzyżem Zasługi.

Już w dniu 20-ym bm. zjechały się do Warszawy z poszczególnych Dyrekcyj kolejowych grupy odznaczonych kolejarzy, aby wziąć udział w uroczystem nabożeństwie, które odprawione zostanie w Katedrze św. Jana w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej, p. p. Ministra Komunikacji i przedstawicieli Ministerstw oraz władz samorządowych. O godz. 10 m. 30 delegacja odznaczonych pracowników złoży wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. O godz. 12.30 p. Minister Komunikacji podejmować będzie śniadaniem w salach Klubu Urzędników Państwowych wszystkich odznaczonych pracowników P. K. P. zaś po południu o godz. 15 wszyscy uczestnicy uroczystości będą obecni na przedstawieniu „Pan Twardowski" w Teatrze Wielkim.

O ETATYŹMIE.

We wczorajszym artykule pod powyższym tytułem na str. 6 w ostatniej szpalcie, w zdaniu w czwartem wierszu od góry opuszczono parę słów. Zdanie to powinno brzmieć: Ostatni nasz budżet jest więc o 945 milj. większy od budżetu z roku 1927 — 28, czyli wraz z dodatkowemi świadczeniami, przewidzianemi ustawą skarbową i modnemi już przekroczeniami, które zapewne będą o 66 proc.

OTWARCIE PARLAMENTU WŁOSKIEGO

PRZEBIEG UROCZYSTOSCI.

RZYM. (PAT.). — Dnia 20 b. m. o godz. 10 i pół rano odbył się uroczysty akt otwarcia 28-ej sesji Parlamentu. Akt ten nabrał cech tembardziej doniosłych, że stanowił zarazem zapoczątkowanie Parlamentu, opartego na nowych faszystowskich zasadach. Pozatem pierwszy raz brał udział w uroczystości Następca Tronu, który w roku bież. doszedł do pełnoletności. Od godz. 9 rano sala pałacu Parlamentu była przepełniona, przyczem miejsca na ławach poselskich zajęli posłowie i senatorowie. Pośrodku ściany głównej, na miejscu, gdzie zwykle stoją fotele Ministrów, zawieszono szkarłatny baldachim królewski. Pod nim umieszczono tron oraz po 4 fotele szkarłatne z każdej strony dla książąt krwi. Nad tronem królewskim znajdowała się loża królowej, której towarzyszyła księżniczka Joanna, księżna Aosty, księżna Apulji i damy dworu. Zwykłą lożę senatorów zajęły damy dworu i królowej. Lożę dyplomatyczną zajęli ambasadorzy i posłowie w galowych uniformach. W loży dla publiczności od godz. 9-ej rano nie było ani jednego wolnego miejsca. Król i książęta krwi ubrani byli w mundury wojskowe, członkowie Rządu w uniformy galowe, posłowie zaś, senatorowie i publiczność we fraki. Królowa, damy dworu i panie z publiczności, były ubrane w stroje wizytowe.

Mussolini odczytał kolejno nazwiska wszystkich posłów, którzy z miejsca składali przysięgę, poczem król odczytał mowę tronową. Mowa w najważniejszych punktach przerywana była gorącemi oklaskami posłów i publiczności.

MOWA KRÓLA WIKTORA EMANUELA II.

RZYM. (PAT). Stefani. Na otwarciu sesji 20-go z rzedu Parlamentu Król wygłosił przemówienie, w którem na wstępie zacytował słowa, wygłoszone przez króla Wiktora Emanuela II w dn. 27 listopada 1871 r., z okazji otwarcia drugiej sesji 11-go parlamentu:

— Po długim okresie prób i ekspiacji Włochy odnalazły wreszcie samych siebie, odnalazły Rzym. Tutaj, gdzie nasz naród, po rozproszeniu się przez szereg wieków, znalazł się po raz pierwszy złączonym, wszystko mówi do nas o jego wielkości, lecz także jednocześnie przypomina nasze obowiązki. Odzyskaliśmy nasze miejsce w świecie, broniąc prawa narodu. Dziś, gdy zjednoczenie narodu jest już dziełem dokonanem, otwiera się nowa epoka historji Włoch. Nie odstąpimy od naszych zasad.

— Słowa te — zaznaczył Król — mogą być wygłoszone i dzisiaj, nazajutrz po dwóch wydarzeniach, które szczególnie poruszyły dusze narodu włoskiego, a mianowicie po plebiscytowych wyborach z dn. 24 marca, które wykazały, na jak znaczne i pełne dyscypliny siły może liczyć Rząd faszystowski, oraz po zawarciu układu ze Stolicą Apostolską, rozwiązującego po latach 60-ciu kwestję rzymską, uspokajającego sumienia katolików włoskich i urzeczywistniającego całkowicie jedność ojczyzny, nietylko terytorjalną.

Król dodał:

— Panowie z pewnością doceniają wyjątkowo wielkie znaczenie historyczne tego pojednania.

Podkreśliwszy wielkie dzieło, dokonane przez poprzedni parlament, Król powiedział m.i n.:

— Naród postępuje stale naprzód, gdyż każdy dzień przynosi nowe zagadnienia a dzieło już dokonane musi być stale doskonalone i ożywiane. W nowoczesnych społeczeństwach akcja Państwa nie może ograniczać się wyłącznie do spraw społecznych, co nakłada dwie konieczności, mianowicie konieczność wzmocnienia państwa i spotęgowania jego akcji. Nowy parlament winien przedewszystkiem poświęcić się tym dwum dziełom we współpracy z rządem, który dzięki swej energicznej akcji w dziedzinie administracji publicznej zdołał już przywrócić porządek tam, gdzie panował chaos, co stało się możliwem po usunięciu przyczyn, czyniących niepewną i niejednostajną akcję rządu. W nowem państwie słuszne interesy i potrzeby pracujących mas ludności są bezpośrednio reprezentowane i chronione. W zorganizowanym narodzie każdemu przypada w udziale jakaś praca, jakaś odpowiedzialność, jakiś obowiązek lub prawo.

Stwierdzając, że siła i sprawiedliwość są podstawami rozumnego rządu, Król wspomniał o reformie kodeksu praw, dodając, że wprowadzenie w życie Konkordatu, zawartego ze Stolicą Świętą, będzie wymagało wydania szeregu nowych zarządzeń ustawodawczych.

Król zapowiedział z kolei, że Rząd przygotowuje trzy projekty zasadnicze ustaw: 1) dotyczy dyscypliny małżeńskiej w związku z zobowiązaniami, przyjętemi przez państwo, w sprawie uznania skutków cywilnych małżeństw kościelnych; 2) w sprawie uznania instytucyj kościelnych, oraz administracji własnością kościelną; 3) w sprawie wolności wyznań, mających prawo obywatelstwa w państwie.

Co do polityki gospodarczej, Król zaznaczył, iż rząd będzie stale popierał inicjatywę, zmierzającą do wzmożenia, oraz usprawnienia produkcji rolnej i przemysłowej.

Król zakończył, wyrażając nadzieję, że Parlament będzie pracował w myśl głosu narodu włoskiego, który w ciągu ostatnich 7-u lat dał dowody uroczyste swej dyscyplinowanej woli. Współpracując z rządem, parlament będzie przyczyniał się do coraz wznioślejszej przyszłości ojczyzny.

ZACIĘTA BITWA W MEKSYKU

TUCSON. (Arizona). (PAT). Przybyła tu pewna liczba rannych powstańców meksykańskich, którzy opowiadają, iż pod Mesquito toczy się zacięta bitwa i że wojska rządowe zwyciężają. W bitwie tej padło już około 200 zabitych

ZAMKNIĘCIE UNIWERSYTETU W BARCELONIE

MADRYT. (PAT). — Dziennik urzędowy ogłasza dekret o zamknięciu uniwersytetu w Barcelonie

ZABURZENIA W PORTUGALJI?

PARYŻ. (Tel. wł.). — W zagranicznych kołach politycznych zwróciły baczną uwagę 2 noty urzędowe rządu portugalskiego. W jednej policja polityczna min. spraw zagranicznych zaprzecza formalnie pogłoskom o usiłowanie jakoby rewolucji monarchistycznej w Portugalji, ponieważ pogłoski te rozpuszczono tylko, w celu zaalarmowania opinji publicznej republikańskiej. Tymczasem druga nota urzędowa stwierdza, że dokonano licznych aresztowań, a pośród nich b. prezesa Rady Ministrów, Antonia Maria Da-Silvy. Nadto poszukiwany jest b. prezydent Rady Ministrów, Domingo Pereira i b. minister Daniel Rodrigues. Wszyscy oni bowiem mają być silnie skompromitowani w jakiejś akcji rewolucyjnej, wykrytej przez policję polityczną portugalską. W Lizbonie mówią, że sytuacja nie przestaje być krytyczną i że narazie nie widać żadnej możliwości jakiegokolwiek jej rozwiązania.

KRZEWICIELE PORNOGRAFJI

Już po kilkakroć na łamach naszego pisma występowaliśmy przeciwko propagandzie pornografji, jaką uprawiają systematycznie niektóre czasopisma, poświęcone „książce i księgarstwu“ polskiemu.

Spotykaliśmy się wówczas z cierpkiemi uwagami ze strony kół wydawniczych, że księgarnia nie jest amboną, a pewne jednostki z kół katolickich upominały nas, by zaniechać ostrej walki z pornograficzną literaturą i jej wydawcami.

Powyższe uwagi i upomnienia nie trafiły nam do przekonania. Wprawdzie księgarnia nie jest amboną, ale pisarza, wydawcę i księgarza obowiązują te same przykazania i zasady moralne, co i innych ludzi. Niema odrębnej etyki „księgarskiej“, któraby pozwalała na sprzedaż brudu drukowanego. Katolikom zaś, którzy nam radzą zwalczać pornografję wogóle i nie wskazywać palcem dzieł niemoralnych i poszczególnych firm i wydawnictw, uprawiających „handelek“ pornografją — odpowiadamy:

— Raz wreszcie należy zerwać z fałszywym i przesadnym purytanizmem, który usypia i znieczula sumienia katolickie, a z drugiej strony jest niezmiernie wygodny dla krzewicieli brudu literackiego.

Ci ostatni niejednokrotnie sami walczą na łamach prasy z pornografją wogóle i naśladują złodzieja uciekającego na ulicy, który woła: „trzymać, łapać złodzieja“!.

Do rzadkich wyjątków należy zaliczyć takich czytelników pism katolickich, którzyby z artykułów, zwalczających dzieła pornograficzne, czerpali zachętę do nabywania i popierania takich wydawnictw. Większość natomiast zwalcza i bojkotuje wskazane firmy wydawnicze i ich zatruty towar.

Otóż do takich firm, które ogół pisarzy i czytelników katolickich winien unikać zaliczyć należy: „Dom Książki Polskiej“. Firma ta bowiem na łamach swego organu p. n.: „Kurjer Księgarski“ stale reklamuje książki i broszury nawskroś niemoralne, propagujące zasady wolnej miłości.

Oto tytuły niektórych książek, które ostatnie zeszyty tego organu zalecają do czytania szerokim sferom naszego społeczeństwa: „Jak uwodzić mężczyzn“, „Dzieje miłosne Katarzyny Wielkiej“, „Miłość Francuza i Norweski na tle cudownej przyrody zimowej“, „Dziewice konsystorskie“ Boya - Żeleńskiego, „Historja powszechna religji“. To, co przemilczają podręczniki historji, Reinacha (ateusza) i t. p.

Wiemy o tem dokładnie, że rządy zaborcze celowo i systematycznie deprawowały naszą ludność, w czem im sumiennie sekundowała żydowska „postępowa“ prasa i literatura. Dziś jednak nie jest w interesie Rządu naszego, aby bezwyznaniowe i żydowskie firmy księgarskie demoralizowały społeczeństwo polskie, a zwłaszcza młodzież, zapomocą propagandy pornograficznej literatury.

Skoro polskie spółki wydawnicze i księgarskie coraz bardziej lekceważą zasady moralności chrześcijańskiej, władze rządowe i komunalne winny im przypomnieć „Przepisy prasowe i widowiskowe“, obowiązujące w granicach Państwa Polskiego.

Władze zaś nasze w odpowiedni sposób winny społeczeństwo pobudzać do energiczniejszego poskramiania wybryków propagandy pornograficznej.

Niestety, i to jest najsmutniejsze, społeczeństwo nasze w dobie bieżącej coraz mniej reaguje na wszelkie objawy zdziczenia moralnego. Tak przywykliśmy do dusznej, cuchnącej atmosfery, że dopiero odetchnawszy świeżem powietrzem, np. Włoch lub Anglji, ze zgrozą dostrzegamy, co się u nas dzieje. Nawet nasze koła katolickie obojętnie patrzą na szerzoną przez sprytnych żydków („Wiadomości Literackie“) demoralizację, oklaskują brudne i płytkie sztuki w teatrach i kabaretach, nie mają słowa krytyki na publiczne konkubinaty wysoko postawionych osób, przyjmują w swych domach kobiety znane z wiarołomstwa, oraz osoby, które zmieniły wyznanie dla otrzymania rozwodu i t. d. Nikt nie ma odwagi uchodzić za „zacofańca“, bo taka dziś... moda.

A jakąż ma być młodzież, chowana w takiej atmosferze i karmiona już na ławie szkolnej zatrutą lekturą? Czyż można żądać, żeby ceniła czystość obyczajów, skoro od lat dziecięcych widzi, co się dzieje, skoro wyrasta w przekonaniu, że życie i nadużycie płciowe jest fizjologiczną... koniecznością.

Śmiemy twierdzić, że gdyby poziom moralny społeczeństwa pod względem seksualnym był wyższy, lepiej byłoby w Polsce, nie byłoby tyle nadużyć, niesumienności, defraudacyj i zbrodni. Bo zbrodnia i występek, to rodzone siostrzyce rozpusty. A sprężyną kradzieży, rabunków, oszustw i t. p., to prawie zawsze nadzieja rozpusty za nieprawnie nabyte pieniądze. Pierwsze kroki policji przy poszukiwaniu zbrodniarzy kierują się do spelunek nierządu i nierządnic. Spelunki te zaś pośrednio mnożą w Polsce i zapełniają „żywym towarem“ przedewszystkiem krzewiciele i zwolennicy pornograficznej literatury.

W nowym włoskim kodeksie karnym znajdujemy następujący surowy przepis w sprawie pornografji:

— Ktokolwiek dla handlu, lub rozdania czy umieszczenia na wystawie wytwarza na terytorjum państwa, nabywa lub zatrzymuje, a także puszcza w obieg pisma, ryciny, druki, książki i wydawnictwa wszelkiego rodzaju, mające charakter bezwstydny, ulega karze więzienia od 6 miesięcy do trzech lat oraz karze pieniężnej od 5 tys. do 50 tys. lirów.

Ta sama kara stosuje się we Włoszech względem wydawców, księgarzy i handlarzy jawnych czy ukrytych, stosujących jakikolwiek środek publikacyjny w celu rozszerzenia obiegu lub handlu literatury lub utworów scenicznych bezwstydnych.

Wskazanem byłoby, aby nasza Komisja Kodyfikacyjna umieściła w całości powyższe sankcje karne w sprawie pornografji w przyszłym polskim Kodeksie Karnym, zamieniając jedynie liry na złote polskie. Dopóki zaś to nie nastąpi, dobrze byłoby, aby p. Eustachy Wacław Szelążek, redaktor i wydawca „Kurjera Księgarskiego“ udał się w czasie urlopu wakacyjnego do słonecznej i praworządnej Italji w celu zapoznania się z poziomem etycznym organów włoskich firm wydawniczych i księgarskich.

Ks. Stanisław Mystkowski.

WILNO KU CZCI OJCA ŚWIĘTEGO

Jak podaje prasa wileńska, w związku z uroczystościami, jakie odbędą się w Wilnie i na prowincji w dn. 12 maja r.b. ku czci Ojca Św. Piusa XI. Komitet obchodu papieskiego zredagował po polsku i po łacinie specjalny adres, który zostanie podpisany przez wszystkie katolickie organizacje religijne i społeczne, tudzież przez wszystkie parafje najrozleglejszej w Polsce archidiecezji wileńskiej. Przewidywanych jest kilkadziesiąt tysięcy podpisów.

Adres opatrzony zostanie w winiety o wysokim poziomie artystycznym które opracowuje prof. Ferdynand Ruszczyc, znany i ceniony powszechnie artysta-malarz. Treść adresu jest następująca:

— „Ojcze Święty! W dniu dzisiejszym, gdy cały świat katolicki spieszy złożyć Ci hołd synowski, jako Ojcu całego chrześcijaństwa, Sternikowi Łodzi Piotrowej, gdy miljony ust zanoszą korne swe modły do Boga, aby namiestnika eJgo na ziemi salvet semper et muniat, gdy miłością wezbrane serca najwierniejszych Twych dzieci usiłują radość sprawić Twemu sercu Ojcowskiemu, Ziemia Wileńska z miastem Wilnem i jego władzami na czele gorąco pragnie do tego ogólnego chóru głos swój dołączyć i dzień dzisiejszy uczcić nietylko z poczucia obowiązku wiernych synów Polski, zawsze katolickiej, lecz też z potrzeby serca ludu, przepełnionego radością i szczęściem na wieść o tej uroczystości, którą obchodzisz. Największem naszem pragnieniem jest to, aby Bóg najwyższy, który w Twe ręce złożył rządy Swego Kościoła, dał Ci siłę i moc do prowadzenia Łodzi Piotrowej wśród burzy i fal do cichej przystani zbawienia przez jaknajdłuższe lata”.

NAPOWIETRZNE DROGI W AFRYCE

Według wiadomości z Kapstadu Południowa Afryka będzie wkrótce pokryta całą siecią linij komunikacji napowietrznej. Główna linja połączy Kapstadt i Port Elisabeth. Od tej linji będą szły odnogi do Durbanu, Bloemfontein i Johannesburgu. Samoloty będą zakupione w Anglji. Czas odlotu samolotów z Kapstadu będzie normowany rozkładem jazdy przybywających tam okrętów pocztowyych.

Ś. P. O. STEFAN KOMOROWSKI

W dniu 17 b. m. w kolegjum Tow. Jezusowego na Wesołej, pod Krakowem rozstał się z tym światem po długiej i ciężkiej chorobie O. Stefan Komorowski T. J., urodzony w r. 1863 z ojca hr. Juljusza i matki Teofili z hr. Krasickich.

Wszechstronnie wykształcony na uniwersytetach krajowych i zagranicznych, jako kapłan świecki i duszpastrze z diecezji przemyskiej, posłował 7 lat do austrajckiej Rady Państwa.

W r. 1916 wstąpił do Towarzystwa Jezusowego i poświęcił się pracy pisarskiej, dokonywując zwłaszcza przekładów z języków obcych.

Pracowitość, miłość Boga i ludzi zjednały ś. p. O. Komorowskiemu serca wszystkich tych, którzy go znali.

ADRES WYDZ. TEOLOGICZNEGO U. W.

W lutym r. b. Wydział Teologji Katolickiej Uniw. Warsz. wysłał do Ojca św. z racji Jego złotego jubileuszu kapłańskiego adres w języku łacińskim, na który pod datą 21 marca r. b. Sekretarjat Stanu na ręceks. dziekana Wydziału nadesłał odpowiedź następującą:

— Prześwietni Profesorowie! Z prawdziwem zadowoleniem przyjął Ojciec św. gorące życzenia, któreście Mu przesłali z powodu Jego Jubileuszu kapłańskiego w rocznicę Jego koronacji. Albowiem Wasza znakomita Uczelnia Uniwersytecka dała ponownie nietylko dowód najściślejszej łączności ze Stolicą Apostolską, lecz oświadczyła też gotowość słuchania ze szczególną gorliwością jej głosu, zwłaszcza przez chętne przyjęcie świeżo wydanej Encykliki o sprawach wschodnich.

Składając Wam za to należne i zasłużone podziękowanie, Ojciec św. życzy Wam nawzajem wszystkiego najlepszego od Boga i jako zadatek oraz jako dowód szczególnej swej życzliwości Wam, Prześwietni Profesorowie, oraz wszystkim Waszym słuchaczom udziela miłościwie Apostolskiego błogosławieństwa w Panu.

Donosząc o tem, jestem i zosaje z należnem uszanowaniem, najoddańszy Wam (—) P. Kard. Gasparri.

GŁOSY I ODGŁOSY

OSZCZĘDNOŚCI I BUDŻET

Pr. R. Rybarski w **Gazecie Warszawskiej** pisząc o haśle oszczędności, wysuniętem przez nowego Kierownika Ministerstwa Skarbu, podkreśla, że mechaniczne obcinanie wydatków, nie da wielkich wyników:

— Jeżeli nasz budżet jest zbyt wielki, to nie tylko dlatego, że czasami na niektóre cele wydaje się zbyt dużo, że niektóre zadania państwa wykonywane są zbyt kosztownie. — Budżet nasz jest jakościowo wielki, to znaczy, że państwo wzięło na siebie zbyt wiele zadań, że wkroczyło w takie dziedziny, w które wkraczać nie powinno, że trudni się sprawami, któremi z pożytkiem zajmować się nie potrafi. W budżecie ściśle administracyjnym, przez który urzeczywistnia się właściwe zadanie państwa, nie uda się przeprowadzić wielkich oszczędności. Natomiast głównem źródłem wydatków są różne przedsiębiorstwa państwowe, jest wszak opiekuńcza działalność państwa, jest chęć by państwo do każdej dziedziny życia gospodarczego włożyło swoje trzy grosze, których dzisiaj może zabraknąć. Gdy uwzględnimy nietylko wydatki przewidziane w budżecie, lecz także najrozmaitsze wydatki pozabudżetowe, działalność banków państwowych, samorządów, którym centralne władze narzucają coraz to nowe zadania — to wtedy stanie się zrozumiałem, gdzie należy szukać właściwych oszczędności.

NIEZADOWOLENIE

Głos Prawdy z dniem każdym staje się coraz bardziej agresywny. Niedość mu już przeciwników politycznych, samorzutny opiekun ujawnia dziś nieukontentowanie z całego społeczeństwa polskiego, które zawsze jest... niezadowolone i naraża własny interes państwowy na szkodę. Poprostu

— „...naród polski zaślepiony został przez dobrego niemieckiego Boga...”.

Cały artykuł **Głosu Prawdy** napisany jest w formie wyimaginowanego sprawozdania z tajnych obrad naczelnych władz hakaty i stara się przedstawić i zatarg Sejmu z Rządem, i inne sprawy jako działania opozycji, która dała się złapać na sprytną niemiecką propagandę.

Powinszować pomysłu literackiego bardzo ustosunkowanemu dziennikowi. Ale nasuwa się prosta uwaga: jak to łatwo było zniweczyć w zarodku obce intrygi przez wniesienie do Sejmu w czas wniosku o kredytach dodatkowych, czego jednak nie uczyniono.

O „OKTROJOWANIU”

Kurjer Warszawski zamieścił artykuł Prof. W. Komarnickiego o „Oktrojowaniu Konstytucji”. Autor zaznacza, że o oktrojowaniu Konstytucji może być mowa tylko w monarchji, gdzie panujący aktem swej woli ma możność zmieniania zasadniczych ustaw państwa. Inaczej jest w republikach.

— Konstytucja nasza przepisuje sposoby swej zmiany. Oczywiście, że wśród nich niema oktrojowania, bo być nie może. Stosowanie tego terminu do zmiany ustroju państwa konstytucyjnego jest prawniczo niedopuszczalne i stanowi logiczną sprzeczność.

W szczególności, przy dzisiejszym stanie rzeczy, kolizja zachodziłaby nietylko z przepisami obowiązującej konstytucji o jej zmianie, lecz także z zasadniczym artykułem 2-gim konstytucji, głoszącym, że władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do narodu. Władza ustrojodawcza, czyli możność legalnej zmiany ustroju wchodzi w skład pojęcia władzy zwierzchniej, jako naczelny atrybut. Jasne jest, że tak zwane nieprawidłowe oktrojowanie godziłoby w to naczelne założenie budowy państwa naszego.

Naród dla wyrażenia swej woli posiada oznaczone w tymże artykule organa, może więc legalnie działać tylko przez te organa i w sposób konstytucyjnie określony. Pominięcie tych organów i właściwych środków proceduralnych stanowiłoby pogwałcenie praw narodu.

Z tego wynika, że t. zw. oktrojowanie konstytucji byłoby wyraźnem naruszeniem przepisu konstytucji.

BEZ SZKIEŁ

ZBLAZOWANIE.

Przechodzi poprostu ludzkie pojęcie zjawisko, jak bardzo jesteśmy zblazowani. Ja, który pamiętam jeszcze dawne czasy patrzę ze zdumieniem na to, co się teraz dzieje.

Dawniej panienka na balu spoglądała pytającym wzrokiem na mamę, gdy człowiek prosił ją po raz drugi z rzędu do tańca. Dziś wali z nim po raz dwudziesty na dancing i na nikogo nie spogląda.

Za moich czasów młode panienki upajały się śpiewem słowika, zapachem fijołków, ostatecznie sonetów Słowackiego. Dziś młode panienki golą wódę, jak bosman poławiacza fok, a o młodych panach... lepiej nie mówmy.

Dawniej powieść, w której ukatrupili jedną postać i to nie wcześniej, niż w rozdziale jedenastym uchodziła za kryminalną i wywoływała dreszcze grozy. Dziś? Jak dzisiejszy romans nie zaczyna się od morderstwa, a w następnym rozdziale nie ma, że tak rzeknę, nadużycia przez goryla zaufania młodej murzynki z nad Mississipi i jeśli przytem goryl nie nadużywa systematycznie tego zaufania przez wszystkie rozdziały następne, powieść jest uważana za małą, jak niesolony buljon.

Dziś narzeka się powszechnie, że gazety są nieciekawe. A przecież, do kroćset tysięcy, każda wzmianka dzisiejszej gazety przed laty, powiedzmy trzydziestu, wywołałaby sensację w całej Polsce. Naprzykład taka sprawa uroczej „artystki" pani G. Dziś sprowadziła wszystkiego łagodne relegowanie na rok ze swej sonety, przyczem urocza pani G. apeluje. Ongiś, mimo, że nie były to czasy zbyt odległe od epoki, kiedy to chowano aktorów na niepoświęcanej ziemi— urocza pani G. zostałaby z trzaskiem i hałasem napiętnowana, wyparliby się jej wszyscy koledzy nie na rok, ale raz na zawsze i urocza pani G. nie ośmieliłaby się nietylko okiem mrugnąć, ale nawet ukazać publicznie w tem mieście.

Dawniej lekkie potrącenie zawsze wywoływało kwestję, czy było mimowolne, czy umyślne, dziś widziałem na własne oczy, jak pewien znany „obywatel" pewnego znanego „obywatela" potrącił w twarz pięciokrotnie, zaczem ten „spotwarzony" obywatel przysiadł się do stolika swego „potwarcy" i próbował się z nim „pogodzić".

Tak, bardzo jesteśmy zblazowani...

Chociaż, jakby się kto upierał, to można także inaczej nazwać...

Very.

PRZEZ DŻUNGLĘ NA HIMALAJE

(Korespondencja własna „Polski").

Darjeeling, w kwietniu.

W czternaście niespełna godzin śliczny biały pociąg Great Indian Penninsula Railway dostawił nas z tropikalnych upałów Kalkuty do chłodnej atmosfery Siliguri, położonej u stóp Himalajów. W chwili odjazdu dworzec Sealdah miał wygląd niebywałego targowiska ludzkiego, na którem wszelkiego rodzaju kolorowe postacie, tłoczące się tu i owdzie, potrącające się wzajem i wykrzykujące, wywoływały wrażenie, jakgdyby chore były na skurcz kiszek i nieznaną bliżej chorobę żołądka. W nocy przebyliśmy obszary zachodniego Bengalu, bogate w najbujniejszą pod słońcem roślinność, gdzie rosną najróżniejsze palmy, ciągną się nieskończenie pola ryżowe i pola juty.

W Siliguri budzi nas poranek wśród nieoczekiwanego krajobrazu. Słońce zwrotnikowe, znane ze swej gwałtowności, od pierwszego zaznajomienia się z nami wśród różowych obsłonek poranku, delikatnie gładzi nasze zmęczone nieco oblicza. Jest dziwnie pieściwe, najprawdopodobniej dlatego, iż szczyty Himalajów wpływają nań w sposób tak kojący i ukrócający ich gniewną zazwyczaj siłę.

Z Siliguri rozciąga się widok na daleki horyzont górski. Widzimy dokładnie pasma górskie, szczyty pokryte śniegiem, opierające się o ołowiane w tamtej stronie niebo. Przed sobą dostrzegamy ludzi odzianych w płaszcze wełniane, w czapy skórzane z klapami na uszy, w trzewiki sznurowane, w owijacze sukienne. Ci północni Hindusi są bielsi, aniżeli ich bracia w dolinach, wydają się przytem silniejsi. Kobiety bardziej jakgdyby otyłe, bardziej zasobne w odzież, tak samo jednak wyładowane różnego rodzaju błyskotkami, bransoletami, pierścieniami, kolczykami i koljami.

W Siliguri kończy się kolej indyjska i rozpoczyna się kolejka himalajska, wdrapująca się aż 50 kilometrów na wyżyny groźnej zapory górskiej. Jest to najmniejsza kolej na świecie, mająca zaledwie 60 centymetrów szerokości toru: pociąg cały to zabawka, która jednak sprawnie wykonuje swe zadanie, przebywając odważnie swą drogę górską, wyrytą w dżungli aż do wyżyn na szczyty pokryte śniegiem. My jednak przedkładamy samochód. Nie jest to wprawdzie bohaterski sposób stawiania czoła tym słynnym i najwyższym na świecie górom, jest on jednak najszybszym, a wyniki jego w końcu są te same: znaleźć się można w końcu na miejscu.

Droga wycięta jest w chaotyczne zawikłania najsłynniejszej w Indjach dżungli, znanej pod nazwą Terai, w której roślinność chwilami przywodzi na myśl podejrzenie, iż tak chyba musiały wyglądać rajskie ogrody. Czasem dżungla wydaje się być najdzikszą w świecie puszczą o olbrzymich drzewach, rosnących gęsto i tak wysokich, że szczytów ich prawie nie widać. Po obu stronach ma się pnącze, ljany, powoje najróżniejszych odmian, gęstwę taką, że niepodobieństwem byłoby przebicie się przez nią bez pomocy specjalnego noża. Kiedy puszcza staje się mniej zwarta, samochód nasz podnosi tumany pyłu żółtego, wywołując kichanie wędrowców, którymi są ludzie trzymający w nieustającej pieczy tor kolejowy i drogę wiodącą do wiosek.

Przy pierwszym postoju szofer zatrzymuje maszynę i biegnie do chaty pierwsze z brzega, gdzie krajowiec funkcjonarjusz wręcza mu ostemplowany arkusz z oznaczeniem dokładnej marszruty, czasu przejazdu i t. p. arkusz, który następnie winien być na każdym najmniejszym chociażby postoju pokazywany i dawany do ponownego ostemplowania. Kontrola ta ma na celu ograniczenie nadmiernej szybkości jazdy, kto bowiem przybywa zbyt szybko na oznaczony punkt następny, płaci grzywnę. Ograniczenie to jest całkiem słuszne z uwagi na niezliczoną ilość zakrętów oraz warunki drogowe, gdzie każdej chwili można stoczyć się w jakąś nieznaną bliżej głębię.

W dżungli Terai jest mnóstwo nosorożców, słoni, zdarza się po drodze i tygrys bengalski, którego ojczyzną jest właśnie ten zakątek świata. Nie napotkaliśmy jednak ani słonia, ani nosorożca, ani tygrysa, ani nawet węża. Ujrzeliśmy zato po drodze zasadzkę na tygrysa w postaci głębokiego dołu, pokrytego gałęźmi. Mechanik nasz, znający się na rzeczy, zapewniał przy tej okazji, iż nie dojrzał nigdzie ani śladu przechodzących mieszkańców puszczy. Gdyby jednak ktoś chciał zaznać dreszczyków grozy tanim kosztem, przy odrobinie dobrej woli, mógłby sobie łatwo na taką przyjemność pozwolić. Urozmaiconą za to mieliśmy podróż przez nieustanne pozdrowienia w postaci niebywałych skoków, pisków, grymasów niezliczonych gromad małpich, które przyjmowały nasze pojawienie się niesłychanym entuzjazmem.

Dojeżdżamy do Darjeeling krótko przed południem. Słońce pali, lecz powietrze jest dosyć przyjemne, a wierzchołki Himalajów wyglądają niczem fantastyczni jeźdźcy na sklepieniu niebieskiem. Lodowce lśnią jak brylanty olbrzymie. Darjeeling to miejscowość w Indjach Północnych ostatnia, jaka nosi charakter naprawdę angielski. Tu są ostatnie stanowiska Jego Królewskiej i Cesarskiej Mości Jerzego V. Dalej to obszary niebezpieczne i niepewne. W Nepalu żyje zaledwie jeden Europejczyk, jest to angielski lekarz maharadży. Cesarski rząd w Delhi zanim udzieli Europejczykowi zezwolenia na udanie się do Nepalu, prosi o zgodę maharadży, który odpowiada za życie cudzoziemca. Zazwyczaj jednak maharadża, nie chcąc brać na siebie takiej odpowiedzialności, odmawia zezwolenia z reguły. To w Nepalu. Poza granicami zaś tego kraju, za wielką zaporą górską, pokrytą śniegami, leży groźny Tybet, do którego wstęp, jak wiadomo, jest cudzoziemcom wzbroniony.

Darjeeling znajdujący się na wysokości 2300 metrów, to ostatnia oaza cywilizacji wśród dżungli na szczytach Himalajów, przy torze kolejowym ale i przy niezbadanej otchłani tajemnic wszelakich, które kryje dżungla.

Jan Zaremba.

WYMIERAJĄCY WIEDEŃ

Statystyka Wiednia wykazuje, że dawna stolica ludów austrjackich wymiera w dość szybkiem tempie.

W m. lutym r. b. zanotowano w Wiedniu 3,227 wypadków śmierci. Statystyka urodzeń z tego miesiąca nie jest jeszcze wiadomą, lecz wnioski można już wysnuć ze statystyk poprzednich miesięcy. W listopadzie naliczono 1502 urodzin, w grudniu 1711. Mniej więcej ta sama liczba utrzymała się w lutym, raczej nawet niższa, to znaczy, że dwa razy więcej ludzi w Wiedniu umiera, niż się rodzi.

Pewnem wytłomaczeniem tej wielkiej śmiertelności są niebywale ostre mrozy ostatniej zimy i choroby przez to wywołane, poza tem 77 samobójstw. Mimo to jednak statystyka powyższa jest nad wyraz tragiczna.

A. C. CADME.

A za jego trud i [illegible]

14)

— Nie! tu jest, proszę was, pewna różnica. Można mniemać, ale mniemania nie wyrażać — rozumiecie mnie? Zważywszy, że prawnik winien być zawsze ścisły...

— No tak, rzekł rozgniewany kompan; ale jeżeli się wyraża mniemanie, to się mniema.

Poczem zapuścili się obaj w zawiłe wywody w przedmiocie subtelnych różnic między samym stanem mniemania, czyli mniemaniem biernem, a mniemaniem czynnem, czyli wyrażaniem mniemania. W roztrząsaniach tych zaszli tak daleko, że kiedy agronom zaczął się wreszcie domagać w sposób gwałtowny, aby ścisły prawnik porzucił stan bierny mniemania, i wyraził nakoniec swoje mniemanie, okazało się, że wytrawny dialetyk zapomniał ze szczętem, co mniemał.

To rozgniewało rolnika niebywale.

— Proszę was, — rzekł surowo. — Człowiek konsekwentny...

— Consequens, tak — przerwał przymykając oczy prawnik, — od consequor, consecutus sum...

— Tylko bez uwag! — wrzasnął rolnik.—To są wycieczki osobiste! Myślicie, że rolnik, to już łaciny nie umie? Arma virumque cano! do pioruna! Tu ne quaesieris scire nefas! Leuconoe! Co tam zresztą łacina! A Homer! Menin aejde Tea Peleaidou Achileos!

— Faraonada! — wycedził przez zęby prawnik.

— Co takiego?

— Mówią, że fa... faraonujecie... robicie faraonadę.

— Chyba fanfaronadę?

— Mniejsza z tem, chodzio fakt, facio feci...

— Nie, factor, to jest, factor, factus sum...

— Djabła tam facior! Fio, factus sum...

— Facior!

— Fio!

— — — — — — —

Po jakimś czasie zimowy księżyc oświetlał dwóch przyjaciół, wracających na kwaterę po wyiskrzonym śniegu, i wspierających się wzajemnie. Agronom, bełkocącym głosem zarzucał prawnikowi brak logiki i w imię konsekwencji protestował przeciwko brakowi logiki.

Prawnik zaś życzliwie i z logiką perswadował trzymanemu pod pachę przyjacielowi, że 1-o) należy być ścisłym (przesłanka pierwsza), 2-o) że on tu właśnie przytomny w blasku księżyca! tak, nie cofa tego, w blasku księżyca, nie jest ścisły (przesłanka druga), a więc 3-o nie jest człowiekiem, jak należy (konkluzja czyli wniosek). Pozatem starał się ugruntować w nim przekonanie, że tylko skończony bałwan może być rolnikiem.

Takie skutki miał narazie powrót Aktora do szwadronu.

* * *

Była ciepła noc lipcowa.

Sieniawski leżał w rowie przy drodze i nasłuchiwał. Zbliżał się jakby tętent stępa idących koni. Odwiódł bezpiecznik.

— Stój! kto idziot! — zawołał. Ze względu bowiem na fakt zamieszania się szwadronu na tyły bolszewickie, wydano rozkaz prowadzenia wszelkich rozmów po rosyjsku.

— Siedmoj ułanskij połk! Wozwraszczajetsia patrol!

Sieniawski poznał głosu przyjaciela.

— Zdrawstwujtie tawariszcz jurist! Kak pażiwajetie wa wtarom eskadronie?

Trzaska nie służył już bowiem w pierwszym szwadronie.

— Majo pocztienje, tawariszcz agronom!

Przywitali się.

— Nu kak, w aficerskuju szkołu jeszczo nie postupił? kakto „z podchorontżówkoj" nie wieziot?

— Czort ich pobieri, sukinych dietiej! — rzekł na odjezdnem.

— Da! Da! — śmiał się szeroko rolnik i zanucił:

— Zacziem ty Trzaska taskujesz?
Zacziem ty wołosa rwiesz?
Ty oficerom nie budiesz...
I w sałdatach umriosz...

Zdaleka doleciała niefrasobliwa odpowiedź:

— Pociełuj mienia...

* * *

Pięknego sierpniowego dnia drogą, malowniczo wysadzoną wierzbami, kolamną trójkową posuwał się szwadron ułanów. Pominio rannej pory, słońce grzało mocno i upał dokuczał ludziom i koniom.

Ułani, zmęczeni marszem, sennie kiwali się na siodłach. Na przedzie kolumny jechał posępny porucznik.

Nad polami przejrzałego żyta rozpościerała się leniwa cisza. Chwilami gdzieś w słomiano - żółtej dalekości podnosił się lekki wietrzyk i przynosił chłód, z lubością wdychany przez wiarę.

W pierwszej trójce, tuż za wachmistrzem jechał na swoim Szpaku Socha, spocony i zły. Myślał, że cholerna to rzecz, stracić łączność. Ani teraz wiem, co, gdzie, jak. Ani snu, ani jedzenia.

(c. d. n.)

WYSTAWA W ZACHĘCIE

WYSTAWY ZBIOROWE K. LASOCKIEGO, S. BAGIEŃSKIEGO I INNE

A jednak nie zginęła... E pur si muove... Mowa o Sztuce Polskiej, tej, która, przed pół wiekiem i później jeszcze, śmiało o sobie powiedzieć mogła, że była: Wielką.

Kto chce się przekonać, że, pomimo usiłowań, jeszcze jej na śmierć nie zatłuczono, powinien zajść, choćby na godzinkę, do Zachęty, jako do ostatniego asylum, gdzie czasem — nie zawsze — tę polskość w sztuce i malarstwie odnaleźć można.

Chwilowo goszczą tam, przedewszystkiem, dwie wystawy zbiorowe. Najpierw przeszło 50 płócien, większych i mniejszych, wystawił Kazimierz Lasocki.

Artysta przez czas swej karjery malarskiej, szukał — jak prawie każdy, — różnych dróg i sposobów ujścia dla swego, niezaprzeczenie wybitnego talentu. Aż przyszedł do przekonania, że jego, zwykle doskonałe, krowy, w przeróżnych odmianach, najładniej się zaprezentują na tle prawdziwie polskiego krajobrazu. I obydwa te rodzaje, dotąd u niego najwybitniejsze, t. j. animalizm i pejzaż, złączył w jedno. Zresztą i w przyrodzie te dwie rzeczy są nieodłączne.

Tym razem jednak dominuje na wystawie krajobraz.

Artysta bierze się do dzieła sposobem, napozór bardzo prostym: stara się przenieść na płótno, jaknajdokładniej, to, co widzi. Oczywiście, co widzi przez własne oczy, bo każdy artysta, który umiał pozostać sobą, posiadać też musi swój własny, osobisty sposób obserwacji — co się dziś nazywa, niezupełnie słusznie: własny „kąt" widzenia... (Dlaczego właśnie: kąt?.. Czemu nie inna figura geometryczna?). A patrząc, szuka jak najwłaściwszych sposobów, aby odtworzyć kształt, kolor i całość wrażenia.

Ten, pozornie najprostszy sposób, jest właśnie najtrudniejszy. Skutkiem tego tak na niego napadają ci, którzy, nie umiejąc zrozumieć i odtworzyć natury, wymyślili różne sposoby i sposobiki, aby prawdę wykoszlawić i oszukać, nadawszy swej metodzie przeróżne miana, coraz to dziwaczniejsze... A na trwających przy prawdzie, mówią (i piszą): tfu! realista! A jeżeli powiedzą: naturalista! — to myślą, że mu nawymyślali od ostatnich niedołęgów...

To im nie pomaga w trafnem ujęciu i odtworzeniu natury... Więc się pocieszają, nazywając tych, którzy są innego zdania, zacofańcami, choremi na uwiąd starczy i t. p.

Nie zważając na to wszystko, odnalazł już Kazimierz Lasocki w swych obrazach kształt, koloryt i charakter, posługując się właśnie odwieczną metodą: szukania Prawdy. Nasze równiny, czasami faliste, nasze łąki rozległe, pola „wyzłocone pszenicą, posrebrzane żytem", mazowieckie wybrzeża piasczyste, gąszcze, lub polany leśne, sosny rosochate, moczary, chaszcze, — wszystko to rozumie i ogarnia. Czasem, zwłaszcza w większych płótnach, koloryt jeszcze bywa czasem chwiejny; znać usilne szukanie sposobów, ale nie zawsze doprowadzone do zamierzonego skutku. Artysta, choć doszedł już wysoko, nie stanął w miejscu, ucieszony, że go chwalą i że sprzedał dużo obrazów — czego mu zresztą szczerze życzyć należy — nie zatrzymał się w połowie drogi, która dla prawdziwego artysty nigdy końca nie ma, ale szuka dalej. ...I to właśnię daje pewną rękojmię, że dojdzie na jeszcze wyższe szczyty. Tam dojdzie, gdzie, jak się zdaje, znajduje się jego ideał: **Poezja Prawdy.** Jest to rodzaj poezji i sentymentu, który do nas i do wszystkich umysłów, prawdziwie aryjskich, najsilniej i najgłębiej przemawia.

Jednej jeszcze rzeczy nie zawsze osiąga artysta, przynajmniej nie zupełnie, **mianowicie: Słońca. Ku słońcu zmierzają** wszyscy prawdziwi pejzażyści. A jest to szkopuł trudny; na palecie niema tak wysokiego tonu, któryby promień słoneczny bezpośrednio odtworzył. Trzeba go dopiero odnaleźć przez uwydatnienie kontrastów, tak, aby cień i jego głębia odcinała się wyraźnie, prawie nagle, od światła i jasności. Technicznie nazwać to można plein-air, w którym słońce dominującą gra rolę.

Weźmy, naprzykład, niewielki obrazek: ‚Chłopiec z wędką". Jest to studjum. Żywy ruch chłopca, nasza równina, kładąca się doskonale w dal — wszystko bez zarzutu. Tylko właśnie... tego słońca nie czuć jeszcze w tym stopniu, jaki zapewne chciał artysta otrzymać. Promień słońca robi wrażenie nieco szare, nie świeci, za mało „gra".

Pozatem, mniejsze właśnie kompozycje artysty są silniejsze, bardziej zdecydowane, aniżeli płótna większych rozmiarów. Dla czego? Sprawozdawcę nie powinny obchodzić środki; widzieć ma tylko skutek. W tym jednak razie trudno się wstrzymać od refleksji: czy ta przewaga mniejszych płócien nie leży w zbyt krótkim dystansie, jaki dać może pracownia malarska?

Natomiast krowy — trochę ich mało— pasące się na łąkach, pojące się, lub powracające do domu ociężale, widocznie z dobrego pastwiska, są wprost doskonałe.

Pomińmy inne szczegóły. Tyle pewna, że całość robi mocne wrażenie, które raz jeszcze określić można w kilku słowach: To jest prawdziwie Polski Malarz...

Nie umiem go zestawić z żadnym, z nikim porównać. Nikogo nie naśladuje. Jest przedewszystkiem sobą samym.

Napisano też, że wystawę zbiorową urządzono aż w 35-lecie działalności malarskiej artysty. Może być. Ale, od czasu, kiedy artysta oddał się wyłącznie i niepodzielnie malarstwu, termin za długi się wydaje. Nasz malarz jest przecie w pełni twórczości, bardzo obfitej. Z roku na rok posuwa się coraz dalej, doskonali, a znać jak się mocuje z tą doskonałością. Dąży na sam szczyt, od którego blisko. A jest silny, zwycięży.

Na wskroś polskim malarzem jest również Stanisław Bagieński, którego wystawa zbiorowa jest także w Zachęcie. Artysta postawił sobie za zadanie, aby utrzymać tradycję tego, co nazwijmy: Koń w Malarstwie Polskiem. Piękny zamiar. W naszej sztuce zajął koń wybitne i zaszczytne miejsce. Z dziejów słynnej jazdy naszej, przeszedł na paletę malarską. Nie znaczy to wcale, żeby historja naszej jazdy miała się skończyć. Przeciwnie, odżyła. Była jednak chwila, trwająca wiek cały, kiedy tej jazdy historycznej, nie było. Wówczas odtworzyło konia malarstwo polskie, a dzieła tego świetnie dokonało, dzięki Michałowskim, obudwu Kossakom, Brandtom i tylu innym. Bagieński wszedł na tę samą drogę. Usiłowania wykazują dziś już skutek, a co ważniejsza, widać ciągły postęp i niezachwianą dążność ku górze. Dzieło nieskończone dotąd jeszcze — trochę oddalone od malarskich wirchów. Doszło dopiero do śliskiego upłazu. Koń lęka się zbyt silnego ruchu, czasem nie wytrzymuje mocniejszych skrótów. Ale już jest prawdziwy, choć nie pozbawiony pewnych reminiscencyj innych mistrzów — mniejsza o to, których. W większej kompozycji: „Bem pod Ostrołęką", czuć jeszcze pewne załamania się i niedociągnięcia, czego w pojedynczych studjach mniej już bywa. Spieszony ułan, któremu konia ubili kozacy, a on do rozpaczliwej walki się gotuje, jest wiele lepszy, wyraźniej się tłomaczy. Ułani na Starem Mieście, salutujący weterana, mają ruch i życie, nie są bez wyrazistości. Znać szczerą obserwację, zmaganie się z trudnościami, nierzadko pokonanemi. Bardzo dobre strony ma kompozycja, przedstawiająca żołnierzy w kościele, modlących się przed bojem. Pomimo półtonu, jest w tem wyrazistość i siła. Są też dwa wyborne rysunki ołówkowe: zaułek w starem miasteczku i bardzo dobry góral z fajeczką. Kto dobrze rysuje, posługując się prostemi i szczeremi środkami, nie zasłaniając się żadną sztuczką, z tego zrobić się powinien dzielny malarz. W każdym razie jest dziś już Bagieński wybitnym polskim malarzem, który nie uwierzył hasłom, oczywiście żydowskim, że: sztuka jest międzynarodowa. Nie prawda! Wielcy malarze, mieli zawsze, i będą mieli, wybitny charakter narodowy. U nas więcej, niż gdziekolwiek.

I tylko przez odzyskanie polskości, sztuka polska znów odrodzić się może. Nie przez teorje, przez zbiorowe „kierunki", albo „grupy", wykluczające z góry i zasadniczo wszelką indywidualność. Dojść one mogą, w najlepszym razie, do wcale niezłego naśladownictwa różnych kaprysów i przebujałości, które do nas dochodzą „ein Posttag zu spät"...

Poza temi dwoma zbiorowemi wystawami, zebrano, w innych salonach, bardzo dużo tego, co się nazywa: multa, non multum. W tej masie szukać trzeba kilku rzeczy wybitniejszych. Są trzy obrazy Wojciecha Kossaka, choć nie najlepsze (zwłaszcza ten „od niechcenia" rzucony fragment ze Sobieskim i hussarją pod Wiedniem), mają jednak ten wybitny charakter, jak wszystko, co z pod pendzla Kossaka wychodzi. Tryptyk „Siedziby królewskie" (gabinet z Zamku, salon z Łazienek i salon z Wilanowa), oraz dwa studja wnętrz, Błażeja Iwanowskiego, mają dużą wartość, jako perspektywa i dobre momenta w oświetleniu. Artysta zaczyna być wybitnym perspektywistą. Zwracają też uwagę: głowy Arabów Łaszenki, przypominające dość wyraźnie podobne motywy wschodnie Adama Styki; portret żeński Szwocha; oryginalna impresja kwiatów pani Kędzierskiej; miła główka dziewczynki wiejskiej pani Marji Koźniewskiej — niesłusznie relegowana aż na daleką „górkę"; z rozmachem i siłą namalowana „głowa fantastyczna". J. Chrzanowskiego — może jeszcze coś się znajdzie, ale raz jeszcze: trudno odszukać w tem mnóstwie wcale nie pierwszorzędnem...

W każdym razie, obiedwie wystawy zbiorowe, zwłaszcza Lasockiego, nadają główny ton obecnej wystawie, rzucając na resztę cień... A jednak całość wrażenia jest silna, wcale nie codzienna.

Więc, na zakończenie, raz jeszcze powtórzyć trzeba, że, chcąc się znaleźć w dobrem, a prawdziwie własnem towarzystwie, zajść należy — nie zawsze, ale najczęściej — do salonów Zachęty.

Jest to zapewne główna przyczyna, że ci, którym się zdaje, że są przedstawicielami „Nowej Sztuki", a jeszcze bardziej ci, którzy chcą gwałtem uchodzić za jej mecenasów, rzucają tak straszne gromy na Zachęte, która jednak, pomimo to, jak była, tak i pozostała, najbardziej serjo i najbardziej polskim Salonem Sztuki w Warszawie. Stało się to, dzięki przekonaniu, że prawdziwa „Nowość" w Sztuce, nie może wyjść ze zbiorowych „prądów", czy „grup", czy jeszcze jakoś, lecz tylko i jedynie z nowego, indywidualnego, a oryginalnego talentu.

Adam Breza.

200.000 RADJOSŁUCHACZY W POLSCE

W miesiącu bieżącym radjofonja polska obchodzić będzie 3-lecie swej działalności. Po trzech latach statystyka zarejestrowanych radjosłuchaczy abonentów wykazuje na dzień 1 kwietnia 202.561 osób, przy pięciu pracujących stacjach nadawczych. Jest to liczba abonentów minimalna w porównaniu z olbrzymiemi rzeszami radjosłuchaczy stacyj zagranicznych, które, naprzykład w Niemczech, Anglji lub Ameryce, obliczają swych abonentów na miljony osób. W Polsce radjofonja cierpi jeszcze wskutek plagi radjopajęczarstwa, której władze kontrolne nie zdołały unieszkodliwić mimo usilnych starań. Ogółem na jeden urząd pocztowy przypada w Polsce około 100 abonentów. Oczywiście największe skupienie abonentów notują w okręgach miejskich.

SENSACYJNE ODKRYCIA W PALESTYNIE

Lady Flinders Petrie, żona słynnego egiptologa i archeologa, zwróciła się na łamach „Times'a" z apelem do narodu angielskiego o pomoc dla męża, który już 48-my rok prowadzi badania archeologiczne w Egipcie i Palestynie, jest w przededniu rozwiązania wielkich problemów biblijnych, lecz brakuje mu środków na dokończenie tak długo prowadzonych prac.

Obecnie uczony angielski pracuje na terenie Tell - Tara, dawnem biblijnem Beth - Peleth. Zdołał już odkryć na tem miejscu ruiny z epoki faraona Psammeticha (VII w. przed Chr. P.) i faraona Sesaka (X w. przed Chr. P.). Niezmordowany badacz spodziewa się, że w Tell - Tara odkryje miejsce głównego sztabu wojska króla Dawida i odnajdzie wiele ważnych depesz wojennych z okresu jego wojen. Byłoby to niemałym przyczynkiem dla historji wogóle, a w szczególności dla historji Starego Testamentu z jej okresu najbardziej ciekawego.

TERESA NEUMANN Z KONNERSREUTH

Dnia 16 b. m. przed sądem w Monachjum odbył się proces o obrazę, który miał pewien, zresztą nie bezpośredni związek, z osobą Teresy Neumann, stygmatyczki z Konnersreuth. Lekarz dr. Edward Aigner z Fryburga w Bryzgowji, który występował w procesie w Erfurcie w związku z Konnersreuth w charakterze rzeczoznawcy, poczuł się dotkniętym artykułem znanego pisarza katolickiego, Ritter von Lama w „Bayrischer Kurier" i wniósł skargę o obrazę,a v. Lama replikował. W czasie procesu zbadano jako świadków radcę sanitarnego, d-ra Seidl-Waldsassena i profesora psychjatrji na uniwersytecie w Erlaugen, d-ra Ewalda. Pierwszy wypowiedział swoje spostrzeżenia o Teresie Neumann i wyjaśnił, że stygmaty jej są bez wątpienia prawdziwe. W czasie kontroli nad Teresą, przeprowadzonej przez siostry zakonne z Mallersdorf, stwierdzono z bezwzględną pewnością, że w ciągu 16 dni badania stygmatyczka ani razu nie przyjmowała żadnego pokarmu. Prof. Ewald zaznaczył, że stygmaty z większą lub mniejszą prawdopodobnością są prawdziwe. Co do kwestji nieprzyjmowania pokarmów, to dla braku wszelkiej podstawy nie może nic powiedzieć. Profesor nie mógł stwierdzić u Teresy żadnej organicznej choroby nerwów. Świadek dał wyraz przypuszczeniu, że chodzi tu o bardzo wrażliwą osobę, której przeżycia wewnętrzne mogą być przyczyną zjawiania się oznak zewnętrznych, fizycznych.

RADJO

Program Polskiego Radjo na poniedziałek, dnia 22-go b m.

215 kc. WARSZAWA 1395,1 m.

11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mar . w Krak., kom. lotn.-meteor. 12.10 Koncert gram. 13.00 Komunikaty: roln. i meteor. 14.25 Przegląd polityki zagranicznej za m. marzec V dr. Jan Grzymała-Grabowski. 14.50 Kom.: meteor. i gosp. 15.10 Łukasiński i Lubecki — prof. Henryk Mościcki. 15.35 Tygodniowy przegląd komunikacyjny — p. Tad. Strzetelski. 15.50 Kącik artystyczny. (L. S. G.). 16.00 Koncert gramof. 17.00 Adam Asnyk prof. Konrad Górski. 17.25 O wyprawie bałkańskiej profesora Ludomira Sawickiego — dr. Tad. Wiśniewski. 17.55 Transmisja muzyki lekkiej. 18.50 Rozmaitości. 19.10 Lekcja języka francuskiego. Lektor Lucien Roquigny. 19.35 Nadprogram, komunikaty. 19.56 Sygnał czasu. 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Krakowa. W przerwie komun. Teatrów Miejskich. 22.00 Kom. lotn.-meteor. 22.05 Kwadrans konkursowy. 22.25 Kom. P. A. T. 22.40 Kom.: polic., sport. i nadprogram. 23.00 Transmisja muzyki tanecznej.

721 kc. KATOWICE 416,1 m.

11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. z Krak., oraz kom. 12.10 Muzyka gram. 13.00 Kom. 15.45 Kom. 16.00 Muzyka gram. 17.00 Z dziejów miasta Pszczyny — cz. II — Prof. Władysław Dzięgiel. 17.25 Radjoamator śląski — p. Karol Miłobędzki. 17.55 Transm. z Warsz. 18.50 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny. 19.10 Lekcja poprawnego mówienia i pisania po polsku dla początkujących — Wizyt. Dr. E. Farnik. 19.40. Co słychać w Strażnictwie? 19.56 Sygnał czasu. 20.00 Prawo wekslowe— Sędzia Dr. Stanisław Gronowski. 20.30 Tran. z Krak. 22.00 Kom. kwadrans konkursowy. Życie uniwersyteckie w Anglji i w Polsce — kpt. I. Arnould.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

11.56 Transm. sygnału czasu, hejnału z Wieży Marj., kom. lotn.-meteor. 12.10 Muzyka gram. 13.00 Transm. z Warsz. 14.50 Transm. kom.: meteor. i gosp. 15.10 Transm. z Warsz. 16.45 Kom. harcerski. 17.00 Transm. z Warsz. 17.25 Reminiscencje z ekranu, p. Z. Leśniodorski. 17.55 Transm. z Warsz. 18.50 Rozmaitości i kom. 19.10 Prof. Henri Bernard: Lekcja francuskiego. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 Transm. hejnału z Wieży Marj., program na dzień następny. 20.05 Obrońca, a opinja publiczna, Dr. Bross, adwokat. 20.30 Koncert wiecz. Po koncercie t. j. około godz. 22-giej transm. kom. z Warsz. 23.00 Transm. muzyki tanecznej.

883 kc POZNAŃ. 339,8 m

12.30 Kom. samorządowe. 13.00 Sygnał czasu — Koncert gram. 14.00 Notow. giełdy 14.15 Kom. 16.25 Przygody Kubusia Powsinogi. 17.05 Lekcja gry szachowej. 17.30 Rośliny pokarmowe w różnych krajach — (wygłosi p. Płk. Piekucki). 17.55 Koncert 18.50 Nadprogram. 19.15 Silva rerum. 19.40 Pogadanka radjotechniczna. 20.00 Lekcja franc. 20.30 Transm. koncertu z Krakowa. 22.00 Sygnał czasu.

658 kc. WILNO 455,9 m.

11.56 Transm. z Warszawy. 15.10 Transm. z Warsz. 16.10 Odczytanie programu dziennego, repertuar teatrów i kin i chwilka litewska. 16.30 Dzieciństwo wielkich Polaków — wygł. Marja Zarembińska. 17.00 Transm. z Warsz. 17.25 Chwilka strzelecka. 17.35 O kształceniu pamięci, zwłaszcza muzycznej — prof. M. Józefowicz. 18.00 Muzyka gram. 18.30 Przygody Arsena Lupin — wyk. Zesp. Dram. Rozgł. Wil. 19.00 Dusza ludu białoruskiego. 19.45 Program na dzień następny, komunikaty i sygnał czasu z Warszawy. 20.00 Aud. recytacyjna. Poezje Marji Konopnickiej. 20.30 Koncert sekstetu. 22.00 Transm. z Warszawy.

Program Polskiego Radjo na wtorek, dnia 23-go b. m.

215 kc. WARSZAWA 1395,1 m.

11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krak., kom. lotn.-meteor. 12.10—13.00 Koncert gram. 13.00 Komunikaty: roln. i meteor. 1450 Kom.: meteor. i gosp. 15.10 Uniwersytet wileński — prof. Henryk Mościcki. 15.35 O twierdzach i fortyfikacji stałej — ppułk. dypl. inż. Tad. Zieleniewski. 16.00 Chwilka lotnicza — red. Jerzy Witkowski. 16.15 Program dla dzieci. — p. Salomea Kisielewska. 17.00 Sport akademicki w Polsce — p. Tad. Maltze. 17.25 Transm. odczytu z Poznania. 17.55 Muzyka baletowa w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 18.35 Transm. recytacji z Krakowa. 13.50 Rozmaitości. 19.20 Opera z Katowic. W przerwie komun. Teatrów Miejskich. Po transm. kom.: lotn.-meteor., policyjny, sportowy i nadpr., kom. P. A. T., oraz retransm. ze stacyj zagr. na aparatach „Marconi”.

71 kc KATOWICE 416,1 m.

11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krak., oraz kom. lotn.-meteor. z Warsz. 12.10 Muzyka gram. 13.00 Kom.: roln. i meteorologiczny z Warsz. 15.45 Kom. Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. 16.00 Muz. gram. 16.15 —16.45 Transm. z Warsz. 16.45 Dalszy ciąg muzyki gram. 17.00 Wykład historji Polski 17.25 Historja nauk ścisłych w Polsce: Fizyka — prof. Ludwik Wygrzywalski. 17.55 Transm. z Warsz. 18.35 Recytacje poetyckie z Krak. 18.50 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny. 19.10 Kom. harcerski. 19.20 Transm. z Teatru Polskiego w Katowicach. Bal Maskowy — opera w 5-ciu aktach G. Verdi'ego. Po transm. kom. z Warsz.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

11.56 Transm. sygnału czasu, hejnału z Wieży Marj., kom. lotn.-meteor. 12.10 Muzyka gram. 13.00 Transm. z Warsz. 14.50 Transm. kom.: meteor. i gosp. 15.10 Transm. z Warsz. 17.00 Przegląd geograficzno - gospodarczy, Dr. W. Ormicki, Asyst. U. J. 17.25 Historja nauk ścisłych w Polsce: Fizyka, prof. Ludwik Wygrzywalski. 17.55 Transm. koncertu z Warsz. 18.35 Recytacje poetyckie, p. Halina Starska, art. dram. Teatru im. Słowackiego. 18.50 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny, kom. 19.20 Transm. opery z Katowic. Po aud. t. j. około godz. 22-giej transm. kom. z Warsz., oraz retransm. ze stacyj zagr.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

7.00 Gimnastyka poranna (Prof. Waxmana). 13.00 Sygnał czasu — Koncert gram. 14.00 Notow. giełdy pien. i cen targ. Rzeźni miejskiej. 14.15 Kom.: gospod. roln. PAT'a— sprawozdanie o ruchu statków i t. d. 16.40 Aud. dla żołnierza — (p. kpt. Baumfeld). 17.00 Kurs średni języka franc. Mr. Omer Neveux. 17.25 Gawędy o dawnych obyczajach (p. Stanisław Wasylewski (Transm. do Warszawy). 17.55 (Transm. z Warsz.). 18.50 Nadprogram. 19.20 Transm. z opery kat. W przerwach — program teatrów i kin poznańskich oraz program radjostacji na dzień nast. (Komunik. okazyjne). 22.30 Sygnał czasu — kom. PAT'a i inne. 22.45 Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada”.

658 kc WILNO. 455,9 m.

11.56 Transm. z Warsz. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krak., oraz kom. meteor. 15.10 Transm. z Warsz. Odczyt dla maturzystów. 16.10 Odczytanie programu dziennego, repertuar teatrów i kin i chwilka litewska. 16.30 Kurs języka włoskiego. Lekcja 45 prowadzi dr. Janina Rostkowska. 16.50 Komunikat L. O. P. P. 17.00 Transm. z Warsz. 17.25 Mała skrzyneczka — listy dzieci — omówi Ciocia Hala. 17.55 Transm. z Warsz. 18.50 O Pani dla Pani — wygł. Zula Minkiewiczówna. 19.20 Transm. z Katowic. Opera. 22.00 Transmisja z Warsz. 22.30 Spacer detektorowy po Europie. (Transmisja z Salonu Philipsa w Wilnie, ul. Mickiewicza 23).

ZA CZERWONYM KORDONEM

Walka z opozycją prawicową. Sekretarz Jeneralny C. K. Wszechzwiązkowej Partji Komunistycznej, Stalin, wygłosił na odbywającej się obecnie sesji rozszerzonego plenum C. K. i C. K. K. dłuższe przemówienie. Stalin zaatakował m. in. politykę nowej opozycji prawicowej, zapowiadając, iż metody walki z nią ulegną zaostrzeniu. Elementy opozycji prawicowej, a także czynniki ciążące do tej opozycji staczają się do poziomu zwyczajnych narzędzi kontrrewolucji. Stalin posiada dostateczną ilość danych, aby stwierdzić, że opozycja prawicowa posiada swe władze konspiracyjne.

Stosunki z Persją. Poseł Persji w Moskwie rewizytował urzędującego Komisarza Spraw Zagr. Karachana, składając notę werbalną w odpowiedzi na demarche Karachana w sprawie rzekomej koncentracji wojsk perskich na granicy Afganistanu. Poseł perski oświadczył, iż Rząd jego jest w możności stwierdzenia iż informacje, które spowodowały notę Z. S. S. R. do Rządu w Teheranie oparte są o kłamliwe dane. Natomiast Rząd perski jest w prawie do poczynienia zarządzeń koncentracji wojsk w tych granicach, jakie zakreśla konieczność bezpieczeństwa i spokoju perskiej ludności nad granicznej. W przyszłości wystąpienia sowieckie, któreby w tym stopniu dotykały istotnych interesów perskich mogłyby wpłynąć na pogorszenie stosunków Persji i Z. S. S. R.

Aresztowanie archijereja. Z Woroneża otrzymano sensacyjną wiadomość o aresztowaniu Biskupa prawosławnego Gawriila, dokonanego na zarządzenie miejscowego G. P. U. Aresztowany Biskup deportowany będzie prawdopodobnie do Kraju Narymskiego. Jest to dalsze posunięcie Rządu sowieckiego we wzmocnionej ostatnio kampanji antyreligijnej.

Enukidze. Jeden z bliskich współpracowników Stalina, Gruzin Enukidze, zajmujący stanowisko sekretarza CIK'a Z. S. R. R., znajdujący się zagranicą jest bardzo ciężko chory. Choroba Enukidzego grozi mu utratą wzroku. Do Enukidzego, znajdującego się w sanatorjum pod Berlinem wezwane ma być konsyljum lekarzy z Berlina.

ŻYCIE GOSPODARCZE

PRZEMYSŁ LUDOWY NA WYSTAWIE POZNAŃSKIEJ

Donoszą z Wilna, że wytężona praca Towarzystwa i Bazaru Przemysłu Ludowego nad przygotowaniami do Wystawy Poznańskiej dobiega końca. Wyroby ludowe reprezentowane będą zarówno w dziale wystawowym jak i w bazarze, gdzie będą wystawione na sprzedaż. Sprawą organizacji sztuki ludowej na wystawie zajął się p. Karol Stryjeński, komisarz Wystawy Sztuki i przemysłu ludowego w Warszawie. Z funduszu Kultury Narodowej przyznane zostały pewne sumy na zakup charakterystycznych wytworów sztuki ludowej, które się staną własnością Narodu i po Wystawie umieszczone zostaną w muzeach. Sprawa użytkowania sum przyznanych z tego funduszu, przypadających na wileńszczyznę omówiona została z p. Stryjeńskim na posiedzeniu zarządu Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego Bazaru i Sekcji Naukowo Artystycznej, zwołanem z okazji jego przyjazdu do Wilna. W porozumieniu z p. Stryjeńskim wyborem eksponatów, przeznaczonych na Wystawę zajęła się sekcja N. A. T-wa pod przewodnictwem p. C. Ehrenkreutzowej, która podjęła się również udzielania rad przy wybieraniu eksponatów Poleskiemu T-wu P. P. L. Ponieważ na Wystawie etnografja w naukowem tego słowa znaczeniu reprezentowaną nie będzie, praca p. Ehrenkreutzowej ogranicza się do udzielania rad i wskazówek co do etnicznego charakteru eksponatów sztuki ludowej.

Z wileńszczyzny obok palm wielkanocnych i innych drobnych wyrobów najobficiej będą reprezentowane tkaniny, któ re zdobyły już zasłużoną sławę. Najcharakterystyczniejsze okazy tkanin samodziałowych znajdą pomieszczenie w dziale sztuki ludowej, organizowanym przez p. Stryjeńskiego. Oprócz tego wspaniała kolekcja tkanin będzie wystawiona w salach, które zajmie wileńskie Towarzystwo Artystów Plastyków, a również kiosk Magistratu m. Wilna i Banku Rolnego udekorowane będą tkaninami ludowemi z Wileńszczyzny.

Osobny dział na Wystawie będą stanowić wyroby ludowe, przeznaczone na sprzedaż. Warszawskie Towarzystwo P. P. L. zajmuje się urządzeniem tego działu na własny koszt i ryzyko, a poszczególne Towarzystwa oddają zebrane przez siebie wyroby ludowe w komis Warszawskiemu Towarzystwu.

Wileński Bazar Przemysłu Ludowego, jako poważna placówka handlowa będzie miał w tym dziale swego przedstawiciela.

ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

Min. W. R. i O. P. zamierza położyć w programach nauczania w szkolnictwie średniem szczególny nacisk na zagadnienia gospodarcze przy wykładach geografji i nauki o Polsce Współczesnej. Jeden z tematów piśmiennych z języka polskiego i historji na egzaminach maturalnych będzie poświęcony sprawom ekonomicznym.

Z GIEŁDY

WALUTY.

Holandja 358,26, Belgja 123.83 i pół, Szwajcarja 171,66, Londyn 43.28, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.83 i pół, Praga 26.40, Wiedeń 125.20, Włochy 46.70.

PAPIERY PROCENTOWE.

7 proc. L. Z. B-ku Rolnego 83.25, 7 proc. L. Z. B-ku Gosp. Kraj. 83.25, 7 proc. Obligacje B-ku Gosp. Kraj. 83.25, 4 proc. Poż. Inwestyc. 105.25 — 105, 5 proc. Poż. Premjowa Dolarowa 89 — 88.50, 8 proc. L. Z. B-ku Rolnego 94, 8 proc. L. Z. B-ku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Obligacje Komunalne B-ku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Obligacje Polsk. B-ku Komunalnego III em. 93, 5 proc. Państw. Poż. Konwers. 67, 6 proc. Poż. Dolarowa 84, 10 proc. Poż. Kolejowa 102.50, 5 proc. Poż. Konw. Kolejowa 59, 4 i pół proc. L. Z. złotowe 47.60 — 47.75, 8 proc. Miejskie złot. 67.25, 7 proc. Poż. Stabil. 92, 8 proc. L. Z. m. Częstochowy 76.50, 8 proc. L. Z. m. Łodzi 60.75.

AKCJE.

Bank Polski 166 — 167.50, Bank Zw. Sp. Zar. 85, Elektrownia Dąbrowska 100, Warsz. Tow. Kop. Węgla 77.50, Cegielski 40.50, Modrzejów 26, Rudzki 41, Starachowice 28.

KRONIKA

KWIECIEŃ
21
NIEDZIELA

Dziś: Feliksa
Jutro: Sotera

Wschód słońca g. 5.19
Zachód godz. 18.3
Wschód księżyca 22.11
Zachód godz 6.50

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Dziś w kościele Archikatedralnym św. Jana, o godz. 9.30 odprawiona zostanie w kaplicy literackiej uroczysta wotywa na intencję Archikonfraterni Literackiej. O godz. 10.30 rozpocznie się Jutrznia po ukończeniu której odbędzie się pokropienie (aspersja) i procesja, poczem suma z kazaniem, o godz. 4-ej po poł. nieszpory.

W kościołach P. P. Wizytek i św. Antoniego (po-reformackim) obchodzona jest dziś uroczystość Opieki św. Józefa, nabożeństwem odpustowem z wystawieniem Najświętszego Sakramentu na sumie i nieszporach.

W kościele Akademickim św. Anny dziś o godz. 10-ej odprawiona zostanie Msza św. z kazaniem dla młodzieży akademickiej.

Nabożeństwa różańcowe z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i udzieleniem błogosławieństwa odbędą się dziś o godz. 4-ej po poł. w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej przy ul. Łazienkowskiej, o godz. 5-ej po poł. w kościele Opieki św. Józefa na intencję Kościoła i Ojczyzny oraz o godz. 6-ej wiecz. w Archikatedrze.

W kościele OO. Kapucynów przy ul. Miodowej dziś o godz. 4-ej po poł. odprawione zostanie ku czci Bogarodzicy nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i odśpiewaniem Litanji Loretańskiej i Pod Twoją Obronę.

Msze św. t. zw. ostatnie odprawione zostaną dziś w kościołach: o godz. 12-ej Matki Boskiej Królowej Polski na intencję Ojczyzny, w po-Bazyljańskim i Opieki św. Józefa. O godzinie 12.30 w Archikatedrze, u Księży Jezuitów, św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej, św. Józefa Oblubieńca, św. Krzyża, św. Aleksandra, Zbawiciela i śś. Apostołów Piotra i Pawła.

NOWY PRELIMINARZ BUDŻETOWY.

Zgodnie z zaleceniem Min. Skarbu przystąpiły już Ministerstwa do opracowania projektów swych preliminarzy budżetowych na rok 1930 — 31. Projekty te mają być przesłane departamentowi budżetowemu Min. Skarbu do dnia 1-go czerwca r. b.

W PARKACH MIEJSKICH

W związku ze zbliżającym się sezonem letnim, oddział ogrodnictwa magistratu wydał instrukcję dla dozorców parków miejskich. Instrukcja nakazuje zwracanie szczególnej uwagi na to, by nie sypiano na ławkach, gdyż częstokroć włóczędzy wybierają ogrody na miejsca noclegu. Dokładnym oględzinom poddane mają być ogrody przed zamknięciem dla zupełnego ich opróżnienia.

KARUZEL

NA BEZKARNYM GRUNCIE.

We Francji dzisiaj walkę wytoczono
Plugawcom w prasie, których tam jest wielu.
Rząd będzie karał takich panów pono,
Co brudny proceder w brudnym czynią celu.
Olbrzymie grzywny, kajdanki na dłonie
Za łotrzykostwo otrzyma szpryno taki. —
I gdy kto stanie w własnej czci obronie
Oszczercę swego wsadzi wnet do paki. —
U nas oszczerstwo w lewej zwłaszcza prasie
Ludziom przezacnym nieraz serca rani —
Lecz jak dotychczas nikt nie myśli, zda się,
O ukróceniu szelmoskiej kampanji.
Hula więc jeden wraz z drugim niecnota,
Ze szpalt czerwonych czyniąc wciąż moc złego,
Zaś dla miłości skandalu i złota
Z wstrętnym cynizmem szarpie cześć bliźniego.
Nic to, że komuś spokój się odbiera
Ciosem oszczerstwa i — na długie lata.
Grunt skandal, zbrodnia, rynsztok, bluff, afera.
Za to nie grozi dzisiaj — konfiskata.

ESZET.

NAGRODY IM. Ś. P. L. GALLEGO

Sąd konkursowy im. ś. p. Leona Gallego na posiedzeniu, odbytem w dniu dzisiejszym przyznał tegoroczną nagrodę im. ś. p. Leona Gallego p. Janowi Kulakowi za rozprawę p. t.: „O twórczości dramatycznej Fryderyka Skarbka".

NACZELNA RADA ADWOKACKA.

W gmachu Sądu Najwyższego odbyło się pierwsze po przeprowadzonych w marcu przez Izby Adwokackie wyborach posiedzenie Naczelnej Rady Adwokackiej, najwyższego organu adwokatury na ziemiach polskich b. zaboru rosyjskiego. Posiedzenie otworzył ustępujący prezes, Cezary Ponikowski, serdecznie witając nowych członków Rady i życząc im owocnej pracy. W zarządzonych następnie wyborach na prezesa wybrany zo stał p. Henryk Konic, który obejmując przewodnictwo, w gorących słowach pożegnał mecenasa Ponikowskiego oraz ustępujących członków Rady.

Prezydjum Naczelnej Rady Adwokackiej na r. 1929 — 30 ukonstytuowało się jak następuje: prezes — Konic Henryk, wiceprezes — Bielawski Bolesław, sekretarz — Jurkowski Antoni i skarbnik — Domański Ludwik.

ODCZYT O MARSZAŁKU FOCHU

W niedzielę, dn. 21 kwietnia rb., o godz. 17 i pół odbędzie się w sali „Teologicum" (ul. Traugutta 1) odczyt Towarzystwa Piotra Skargi. Mówić będzie vicemarszałek Sejmu, ks. Seweryn Czetwertyński o życiu i dziele wielkiego człowieka i wielkiego chrześcijanina, marszałka Focha. Prelegent brał udział w pogrzebie wielkiego wodza zwycięskiej Francji, prelekcja zatem opierać się będzie na osobistych, bezpośrednich wrażeniach i refleksjach. Odczyt ten będzie podzwonnem, jakiem katolicka Polska żegnać będzie wielkiego przyjaciela swego.

GMACH SEJMOWY W NOWEJ SZACIE

Biuro budowy gmachu sejmowego przystępuje do oparkanienia gmachu sejmowego. Gmach Sejmu otrzyma nowe estetyczne sztachety i nową bramę z godłami Państwa.

PARK NARODOWY W TATRACH.

W najbliższym czasie uda się do Zakopanego pod kierownictwem naczelnika lasów państwowych w Min. Rolnictwa, p. Stankiewicza, specjalna komisja szacunkowa dla oszacowania wartości majątku braci Uznańskich, między Zakopanem a Morskiem Okiem, w pobliżu Fundacji Zamoyskich, ogólnej powierzchni 4.000 ha. Wyjazd komisji pozostaje w związku z toczącemi się od dawna rokowaniami o nabycie tego majątku, który stanowić ma składową część projektowanego Parku Narodowego w Tatrach. Pp. Uznańscy złożyli bowiem Min. Rolnictwa ofertę sprzedaży tego majątku, nie podali jednak ceny, która będzie mogła być ustalona dopiero po dokonaniu szacunku przez komisję. Ewentualny wniosek nabycia przez Państwo tego majątku będzie musiał uzyskać zgodę Rady Ministrów.

W skład komisji szacunkowej wchodzą delegaci dyrekcyj lasów państwowych: warszawskiej, lwowskiej i poznańskiej.

POCHODY W DNIU 1-YM MAJA.

Władze administracyjne zarządziły, że wszystkie pochody, poza antypaństwowemi, będą w dniu 1 maja w Warszawie dozwolone.

NIEZWYKŁE PRZYGODY KUPCA

Przy ul. Nalewki 17, do składu sztucznego jedwabiu Tomaszowskiej fabryki, należącego do Matysa Czerwonegokamienia przyszedł jakiś klijent i kupił towaru za 800 zł., płacąc tylko wekslami. Był to Lejba Kolender (Nowolipki 66), właściciel pracowni trykotaży.— Po kilku dniach Kolender po raz drugi zamierzał kupić na weksle towar, lecz kupiec odmówił, oświadczając, że o ile pierwszy weksel będzie wykupiony, sprzeda mu następną partję towaru. Oburzony „klijent" groził kupcowi, że przebije go nożem. Przed kilku dniami pierwszy weksel klijentowski" na 70 zł. został zaprotestowany. Żyrant Jakób Klejman (Nalewki 32) — komiwojażer i właściciel willi w Michalinie nie chciał wykupić wekslu. Wobec tego Czerwonykamień, po uzyskaniu klauzuli egzekucyjnej oddał sprawę komornikowi, który przesłał zawiadomienie wystawcy z terminem 3-dniowym. Po tym terminie do mieszkania Kolendera zgłosił się komornik, sekretarz i Czerwonykamień. Przybyłych domownicy powitali przekleństwami, a następnie pobili sekretarza i kupca. Dopiero przybycie 4-ch policjantów z komisarzem, z 3-go kimis. zajście zlikwidowało. Na poczet należności na weksei zabrano 30 żakiecików dziecinnych. W sprawie tej sporządzono protokół w 3-im komisarjacie, pociągając do odpowiedzialności: siostrę, matkę i brata Kolendera oraz sąsiada. Gdy po upływie kilku godzin poturbowany Czerwonykamień podążał do swego sklepu przy ul. Nalewki 17, w bramie napadli go Lejba Kolender i szwagier jego. Napastnicy zadali mu tępem narzędziem kilka ciosów w głowę i twarz, powodując krwotok. Napadnięty stracił przytomność. — Przechodnie przenieśli ofiarę napadu do jego sklepu. Następnie poszwankowanego przewieziono do ambulatorjum Pogotowia, gdzie udzielono pierwszej pomocy. Po odzyskaniu przytomności Czerwonykamień stwierdził, że w czasie napadu zginął mu z kieszeni portfel, zawierający 3.600 zł. gotówką. Drugi portfel z wekslami i czekami ocalał. Sprawców napadu zatrzymano w 4-tym komisarjacie.

POTAJEMNA FABRYKA MASŁA

Funkcjonarjusze urzędu walki z lichwą przy Komisarjacie Rządu, po dłuższych obserwacjach i wywiadach, udali się do mieszkania Dawida Nitenberga (Piękna 45), właściciela straganu z nabiałem w hali miejskiej przy ul. Koszykowej. — W chwili przybycia przedstawicieli władzy Nitenberg zajęty był fabrykacją masła. Wygniatał on je w połączeniu z tłuszczem roślinnym, tworząc w ten sposób rzekomo prawdziwe masło śmietankowe, które następnie w papierze pergaminowym sprzedawał w swym straganie. Przedstawiciele policji skonfiskowali balję i skrzynię wraz z fabrykowanem masłem, przewożąc do urzędu walki z lichwą. Nitenberg będzie pociągnięty do odpowiedzialności za fałszerstwo.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI daje dziś o 3-ciej po poł. narodowy piękny balet Różyckiego „Pan Twardowski". Wieczorem ukaże się melodyjna „Madame Butterfly", z najlepszą odtwórczynią polską roli tytułowej, p. Heleną Lipowską. W poniedziałek, jak zwykle, Opera nieczynna, we wtorek wystąpi w „Tosce" w roli Scarpji świetny barytonista polski p. Zenon Dolnicki.

TEATR NARODOWY. Dziś o 4-ej po poł. grana będzie, po cenach zniżonych, ciesząca się rekordowem powodzeniem, komedja Fredry „Pan Jowialski" z pp.: Ćwiklińską, Mieczysławem Frenklem, Solskim, Węgrzynem, Lindorfówną, Mogilnicką, Tadeuszem Frenklem i Kurnakowiczem.

Wieczorem efektowny dramat Stanisława Szpotańskiego „Król Stefan Batory", którego powodzenie jest w dalszym ciągu wielkie. — Przepiękne dekoracje i znakomita gra artystów są hucznie oklaskiwane.

W próbach sztuka Adolfa Nowaczyńskiego „Wiosna ludów w cichym zakątku".

TEATR NOWY. Dziś komedja Jerzego Szaniawskiego „Adwokat i Róże".

TEATR LETNI. Dziś wieczorem komedja Stefana Krzywoszewskiego „Panienka z dancingu".

TEATR POLSKI. Dziś o godz. 12-ej w poł. po cenach zniżonych widowisko dla dzieci i młodzieży p. t.: „Cudowny Pierścień" — Warneckiego. O godz. 4-ej po poł. po cenach zniżonych „Dwaj panowie B.". Wieczorem grany dramat Ferdynanda Goetia p. t.: „Samuel Zborowski".

TEATR MAŁY. Dziś o godz. 12-ej w południe po cenach zniżonych po raz ostatni sztuka „Pociąg — widmo". O godz. 4-ej po poł. po cenach zniżonych „Murzyn Warszawski". Wieczorem komedja Stefana Kiedrzyńskiego p. t.: „Miłość bez grosza". Pod kierunkiem Karola Borowskiego rozpoczęto próby nowej komedji Kiedrzyńskiego p. t.: „Rozum a głupstwo".

MUZYKA

99 KONCERT POLSKIEJ KAPELI LUDOWEJ

Dziś w niedzielę, dnia 21 kwietnia w sali Konserwatorjum odbędzie się 99 koncert Polskiej Kapeli Ludowej pod dyrekcją prof. W. Laskiego.

Z FILHARMONJI

Dzisiejszy (niedzielny) poranek muzyczny poświęcony będzie Czajkowskiemu. W programie uwertura „Wojewoda", fantazja orkiestrowa „Burza", koncert fortepianowy i koncert skrzypcowy. Solistami będą pp.: Celina Wohlmanówna (pianistka, uczennica Petriego) i Stanisław Tawroszewicz (skrzypek, uczeń prof. W. Kochańskiego). Dyryguje p. Ozimiński. — Dziś, w niedzielę, o godz. 3-ej po poł. dany będzie koncert muzyki organowej. Program zawiera kilkanaście arcydzieł tego działu muzyki (Bach, Mozart, Reger, Bossi, Biber, Muffat i in.), a wykonawcą będzie świetny wirtuoz Józef Messner, kapelmistrz katedry w Salzburgu.

TEATR DLA DZIECI W „CAPITOLU". Dziś, w niedzielę, dnia 21 b. m., o godz. 12.15 wielce urozmaicone 30-te przedstawienie w sezonie. Występ człowieka - krokodyla. Makarzec — Dudo, baśń fantastyczna, komedja i część koncertowa.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI W TEATRZE „ROCOCO", Nowy Świat 63. — Dziś w niedzielę, dnia 21 kwietnia o godz. 12-ej odbędzie się w teatrze „Rococo" przedstawienie p. t.: „Dzieci dla dzieci", wykonane przez dzieci szkoły przygotowawczej i freblowskiej Wandy Czurukowej.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. przed tekstem (układ 4-szpaltowy) 70 gr. w tekście (układ 4-szpaltowy) 90 gr wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (zwyczajne) układ 8 szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% tanicj. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15.

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki: LEON RADZIEJOWSKI. Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.

Wydawca: Dom Prasy Katolickiej Sp. z o. o

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).